Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 16 tel. 26-80 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Zgłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 160 zł., na tekstem od 40 — 120. nekrologi od 30 — 150.

ROK III. Nr 147 (746) B PONIEDZIAŁEK, 30 MAJA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ.

Propozycje mocarstw zachodnich SPÓŹNIONE O PÓŁTORA ROKU

Replika min. Wyszyńskiego po oświadczeniu Bevina

PARYŻ (PAP). — Sobotnie posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych rozpoczęło się o godz. 16 i trwało 2 godz.

Pierwszy zabrał głos w imieniu trzech mocarstw zachodnich min. Bevin który oświadczył, że aczkolwiek przedstawiciele wszystkich czterech mocarstw są zgodni co do zasady przywrócenia jedności Niemiec, jednak zachodzą między nimi rozbieżności co do metod.

Propozycje min. Wyszyńskiego odnoszą się — zdaniem Bevina — do okresu, który „mocarstwa zachodnie uważają za zakończony". Ze swej strony mocarstwa zachodnie — jak tego żąda min. Wyszyński — przedstawiają obecnie własne propozycje, dotyczące pierwszego punktu porządku dziennego.

Następnie min. Bevin odczytał dokument, zawierający propozycje w sprawie „przywrócenia jedności politycznej i gospodarczej Niemiec oraz utworzenia rządu federalnego dla całych Niemiec". Treść tych propozycji, ujętych w pięciu punktach, jest następująca:

1 Zjednoczenie Niemiec ma nastąpić zgodnie z tzw. „konstytucją" uchwaloną w Bonn drogą porozumienia, które by umożliwiło krajom strefy wschodniej przystąpienie do konstytucji.

2 Drugi punkt przewiduje wprowadzenie zasady wolności osobistej oraz wolności stowarzyszeń, zgromadzeń, słowa, prasy i radia, jak również „wolności wszystkich partyj demokratycznych" i „wolności wyborów" oraz niezależności władz sądowych.

3 Statut okupacyjny miałby być wprowadzony na podstawie czterostronnej i byłby rozciągnięty również na kraje strefy wschodniej. Na mocy tego statutu ustałaby działalność sojuszniczych gubernatorów wojskowych. Rząd federalny i rządy poszczególnych krajów niemieckich uzyskałyby wszystkie uprawnienia rządowe z wyjątkiem tych, które zastrzegą sobie sojusznicy, w szczególności „w dziedzinie bezpieczeństwa i zobowiązań niemieckich".

4 W dziedzinie gospodarczej zastrzeżenia Aliantów dotyczyć mają ograniczenia lub zakazu pewnych gałęzi przemysłu, oraz przekazywania mienia, przeznaczonego na odszkodowania. Sojusznicy mieliby natomiast wyrzec się wszelkich dostaw na odszkodowania z produkcji bieżącej i z zapasów, znajdujących się na składach. Koszty okupacji byłyby określone na podstawie czterostronnej.

5 Czterostronna kontrola byłaby wykonywana przez „Wysoką Komisję", która podejmowałaby swe decyzje większością głosów z wyjątkiem szczególnych wypadków, co do których nastąpiłoby wzajemne porozumienie.

Komentując odczytany dokument Bevin twierdził, że propozycje trzech mocarstw zachodnich zmierzają do tego, by „przyśpieszyć rozwój polityczny Niemiec i umożliwić Niemcom dostęp do wspólnoty narodów". Propozycje te stanowią — zdaniem Bevina — „szeroką bazę porozumienia".

Sekretarz Stanu USA **Acheson** i francuski minister spraw zagr. **Schuman** poparli wywody Bevina, dodając, że „naród niemiecki powinien rządzić się sam".

Replika min. Wyszyńskiego

Z kolei zabrał głos radziecki minister spraw zagranicznych Wyszyński.

„Podkreślono tutaj — oświadczył radziecki minister spraw zagranicznych, że propozycje trzech stanowią krok naprzód w stosunku do układu poczdamskiego czterech mocarstw. Mówiono nam, że ten dokument opiera się na zasadach realistycznych, i że jest próbą dania narodowi niemieckiemu możności samodzielnego rozstrzygania swoich spraw bez opieki państw zagranicznych.

„Powstaje jednak pytanie, dlaczego trzy delegacje uważają, że właśnie chwila obecna jest najwłaściwsza dla wysunięcia tych propozycji. Dlaczego delegacje te nie uważały tego za aktualne półtora roku temu. Już 5 grudnia 1947 r. na londyńskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych DELEGACJA RADZIECKA WYCHODZIŁA Z TEGO WŁAŚNIE ZAŁOŻENIA, starając się przeciągnąć na swe pozycje panów Marshalla, Bevina i Bidault.

„Tak więc np. Mołotow, omawiając zagadnienie odbudowy gospodarczej Niemiec, mówił: „Jest rzeczą konieczną, aby naród niemiecki uzyskał możność pracy nad odbudową swojej pokojowej gospodarki. Nie tylko nie powinniśmy temu przeszkadzać, ale naszym obowiązkiem jest przyjście z pomocą w dziele odbudowy i poprawy bytu materialnego narodu niemieckiego.

„Oto co mówiła delegacja radziecka półtora roku temu w Londynie, gdy była mowa o warunkach, mających ułatwić przywrócenie jedności Niemiec.

„Obecnie przedstawia się nam to, jako „ostatnie słowo" polityki mocarstw zachodnich.

„Mówiąc o zagadnieniu szerszym jeszcze niż problem jedności gospodarczej Niemiec, mianowicie o zagadnieniu zjednoczenia całych Niemiec w ogóle. Mołotow wyraził się 13 grudnia 1947 r., na posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sposób następujący: „W rzeczy samej czyż można mówić poważnie o odbudowie jedności Niemiec na podstawie układu poczdamskiego bez zapewnienia czynnego udziału w tym dziele samemu narodowi niemieckiemu i jego postępowym siłom demokratycznym? Odpowiedź na to pytanie nie jest trudna. „Nie można odbudować jedności Niemiec na podstawie demokratycznej i pokojowej bez czynnego udziału w tym dziele demokratycznych sił narodu niemieckiego".

„Jest więc rzeczą zupełnie oczywistą — ciągnął minister Wyszyński — że w sprawie tej nie tylko SPÓŹNIONO SIĘ O PÓŁTORA ROKU w stosunku do tego co proponowała w owym czasie delegacja radziecka i że w konsekwencji nie chodzi tu bynajmniej o jakieś odkrycie albo novum, lecz, że obecnie mamy do czynienia ze spóźnionym przyznaniem się do popełnionego błędu i z chęcią jego naprawy".

(Dokończenie na str. 2)

Dział sztuki starożytnej w Muzeum Narodowym

Muzeum Narodowe odremontowało prawe skrzydło, rozmieszczając w kilkunastu salach parteru i podziemia bogaty zbiór sztuki i przemysłu artystycznego starożytnego Egiptu, Grecji i Rzymu. W skład galerii wchodzą wykopaliska uczonych polskich w Edfu w górnym Egipcie, plon ekspedycji naukowej Uniwersytetu Warszawskiego. Otwarcie wystawy tej niezwykle cennej kolekcji odbędzie się w poniedziałek 30 bm. Na zdjęciu: fragment sali wystawowej, oraz marmurowa głowa chłopca, dzieło nieznanego rzeźbiarza rzymskiego z epoki Augusta.

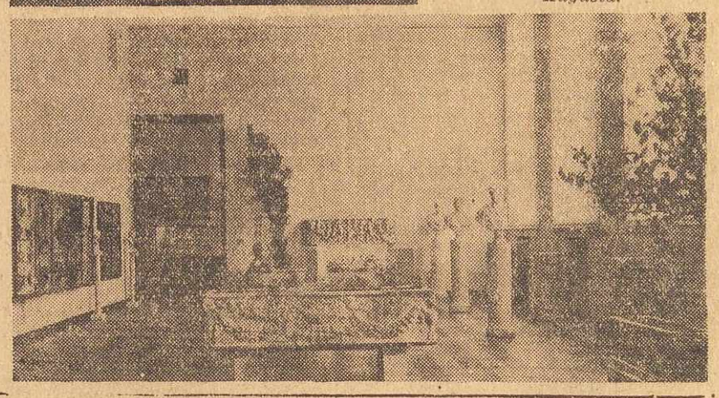

5 mild. zł ponad plan

przyniesie Czyn Kongresowy klasy robotniczej

Przybycie delegacji francuskiej

Łączna suma zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych, podjętych dla uczczenia Kongresu Zw. Zaw. przez zakłady pracy w całej Polsce, wynosi ponad 5 miliardów złotych.

Kopalnie, huty, fabryki i inne zakłady pracy, w liczbie ponad 2 tys., podjęły zobowiązania na ponad 4 miliardy 39 miln. zł. Robotnicy rolni 1926 obiektów PGR na ponad 226 miln. zł., a pracownicy samorządu na ponad 84 miln. złotych.

W miarę zbliżania się terminu rozpoczęcia obrad, coraz liczniej napływają meldunki o wykonaniu zobowiązań podjętych na cześć Kongresu.

Hutnicy huty **„Florian"** zrealizowali już wszystkie swoje zobowiązania. M. in. stalownia przekroczyła w drugiej dekadzie miesiąca plan o 10 proc., a koksownia i wielkie piece o 5 proc.

W hucie **„Sosnowiec"** poszczególne działy przekroczyły plany miesięczne o 2% — 12%.

Ogólna suma zobowiązań produkcyjnych i socjalnych włókniarzy bielskich wynosi ponad 340 mil. zł. Do 25 maja wartość prac wykonanych w ramach zobowiązań kongresowych wyniosła 210 mil. zł.

Załoga **PZPB** wykonała już ponad 7.000 kg. przędzy, 9 tys. m. tkanin bawełnianych i 2 tys. m. tkanin jutowych ponad plan.

W ramach zobowiązań indywidualnych 12 górników kopalni węgla „Victoria" i „Mieszko" w Wałbrzychu osiągnęło od 200 do 300 proc. miesięcznej normy wydobycia: Wśród nich przodują **P. Sierny** — 340% normy, **B. Zaczek** 337%, **E. Grobowski** — 281% normy, **E. Razik** 264 i **A. Gruntowny** — 273%.

31 b. m. przybywa Louis Saillant

28 b. m. przybyła do Warszawy, na zaproszenie KCZZ, delegacja Centrali Francuskich Zw. Zaw. CGT z sekretarzem gen. **Frachon** na czele.

W skład delegacji wchodzą **Duquet** — prezes zw. górników francuskich oraz **Duchat** — sekretarz CGT.

Wraz z delegacją przybył ob. **Gebert**, zastępca gen. sekretarza ŚFZZ. **31 b. m. przybędzie do Warszawy sekretarz gen. ŚFZZ L. Saillant.**

Rozwój gospodarczy ZSRR warunkiem zachowania pokoju

Oświadczenie prem. Czernousowa

MOSKWA (PAP). Premier RFSRR, **Czernousow**, charakteryzując na sesji budżetowej Rady Najwyższej dynamikę rozwoju gospodarczego Federacji Rosyjskiej, oświadczył:

„Narody Zw. Radzieckiego zajęte są pokojową twórczą pracą, nie zapominają jednak ani na chwilę o knowaniach kół reakcyjnych St. Zjednoczonych i W. Brytanii. Narody Zw. Radzieckiego w pełni uświadamiają sobie, że głównym warunkiem zachowania trwałego pokoju są postępy gospodarcze ZSRR i dalsze wzmocnienie potęgi państwa socjalizmu".

Uczony radziecki z wizytą u naukowców polskich

Na zaproszenie Min. Rolnictwa R. R. uczony radziecki, prof. **Głuszczenko**, współpracownik prof. **Łysenki**, zwiedził kilka polskich zakładów naukowych, zapoznając się z ich pracą oraz nawiązując bezpośredni kontakt z pracownikami naukowymi.

Ostatnio prof. Głuszczenko wygłosił w Instytucie Kształcenia Nauczycieli w Pszczelinie k. Warszawy cykl odczytów z dziedziny agrobiologii.

Zwycięski pochód armii ludowej

Dywizje Kuomintangu rezygnują z walki

PEKIN. (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że w prowincji Fukien oddziały armii ludowej zajęły dwa dalsze miasta rejonowe Szaowu i Szunczang, położone w północno - zachodniej części prowincji.

Na linii kolejowej Czekiang — Kiangsi armia ludowa zdobyła miasto Tisnhien na południowy wschód od Nanczangu i Czangszu położone w odległości 40 mil na południowy zachód od Nanczangu.

W toku ostatniej fazy walk o Szanghaj armia ludowa wzięła wiele tysięcy jeńców, m. in. sztab 21-ej armii Kuomintangu. Ponadto poddały się 4 dywizje kuomintangowskie, w tym 2 w pełnym składzie.

PRAGA. (TELEPRESS). Kuomintangowskie linie obronne na północ od doliny Suczou zostały przełamane Obydwa brzegi Whangpu znajdują się w rękach Armii Wyzwolenia.

Cały okręg Pootung na wschód od Whangpu został wyzwolony.

W czasie zajmowania tych terenów wzięto do niewoli 5.000 tysięcy żołnierzy kuomintangowskich. Poddało się także dowództwo 21 armii kuomintangowskiej oraz 45 i 146 dywizje. To samo uczyniły resztki dwóch dywizji 123-ej armii wraz ze swoim dowództwem.

Ukrywanie wiadomości o broni atomowej

jest sprzeczne z zasadami współpracy międzynarodowej

Delegat radziecki o ograniczeniu zbrojeń

NOWY JORK (PAP) 26 bm. odbyło się posiedzenie komitetu roboczego Komisji Rady Bezpieczeństwa do spraw zbrojeń klasycznych, na którym delegat francuski ogłosił opracowany wspólnie przez przedstawicieli Francji, USA, W. Brytanii i Kanady tekst oświadczenia i przedstawił „roboczy dokument delegacji francuskiej", zawierający propozycje w kwestii udzielenia przez kraje, członków ONZ, informacji o swych siłach zbrojnych oraz w kwestii sprawdzenia tych informacji.

„Dokument" francuski wylicza wszystkie rodzaje wojsk, w tej liczbie nawet rezerwy, o których członkowie ONZ powinni przedstawić szczegółowe informacje, charakteryzujące stan liczebny i wyposażenie, lecz zupełnie nie wspomina o broni atomowej.

Przedstawiciele St. Zjednoczonych W. Brytanii i Kanady poparli „inicjatywę" delegacji francuskiej.

Delegat radziecki w krótkim przemówieniu zdemaskował treść i cele propozycji francuskiej.

„Czy można uważać za wystarczające, aby komitet roboczy i komisja do spraw zbrojeń klasycznych skupiły swą uwagę jedynie na zbieraniu i sprawdzaniu informacji? Czy nie byłoby lepiej, gdyby komitet roboczy i komisja, mając na względzie wzrost wzajemnego zaufania i poprawę stosunków międzynarodowych, zajęły się jednocześnie opracowaniem planu i zasad redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, przede wszystkim zaś państw — stałych członków Rady Bezpieczeństwa? — zapytał przedstawiciel ZSRR.

„Art. 3 rezolucji Zgromadzenia Generalnego z 19 listopada 1948 r. — stwierdził dalej przedstawiciel ZSRR — głosi, że „cel redukcji zbrojeń klasycznych i sił zbrojnych może być osiągnięty jedynie w atmosferze rzeczywistej i stałej poprawy stosunków międzynarodowych, co jest związane m. in. **Z WPROWADZENIEM KONTROLI NAD ENERGIĄ ATOMOWĄ** łącznie z zakazem broni atomowej.

„Czy delegacja USA uważa, że zgromadzenie informacji dotyczących tylko zbrojeń klasycznych przy jednoczesnym ukrywaniu wiadomości o broni atomowej, może sprzyjać wzrostowi zaufania międzynarodowego?

„Przedstawiciel francuski jest przeciwny natychmiastowej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, wobec czego wysuwa na plan pierwszy kwestie gromadzenia i sprawdzania informacji, dotyczących tej sprawy.

„Stanowisko, zajęte przez delegata Francji i przedstawiciela USA w tak ważnej sprawie jak redukcja zbrojeń i sił zbrojnych, nie może przyczynić się do współpracy międzynarodowej i do poprawy stosunków międzynarodowych.

„Dopóki niektórzy stali członkowie Rady Bezpieczeństwa będą przestrzegać zasady „OPOWIEDZ MI O WSZYSTKIM CO MASZ, LECZ NIE PYTAJ MNIE CO JA MAM", dopóty nie łatwo będzie osiągnąć postęp w działalności komisji do spraw zbrojeń klasycznych i jej komitetu roboczego" — stwierdził delegat radziecki.

Dźwig czechosłowacki w porcie szczecińskim

28 bm. w porcie szczecińskim odbyła się uroczystość przekazania do eksploatacji pierwszego dźwigu, wykonanego w Czechosłowacji na zamówienie władz polskich oraz otwarcia nowego basenu węglowego.

Na uroczystość przybyli: wicemin. żeglugi **Petrusewicz**, przedstawiciele KC PZPR **Popiel** i **Zonin**, konsulowie: **Borysow** (ZSRR) i dr **Kania** (Czechosłowacja).

Wielka manifestacja w Pradze

z okazji IX zjazdu KPCz

Przemówienie wicemarsz. Zambrowskiego

PRAGA (PAP). W piątek na Rynku Starego Miasta w Pradze odbyła się potężna manifestacja z okazji IX Zjazdu komunistycznej partii Czechosłowacji. Stutysięczne rzesze zapełniły plac.

Z pozdrowieniami od bratnich partyj komunistycznych i robotniczych wystąpili obecni na Zjeździe goście zagraniczni.

Serdecznie witany przez uczestników manifestacji zabrał głos delegat polski — sekretarz KC PZPR — Roman **Zambrowski**, przekazując pozdrowienia od PZPR i jej przewodniczącego Prezydenta Bieruta. Omawiając bratnie stosunki między Czechosłowacją i Polską mówca stwierdził, że rozwinęły się one w ciągu ostatnich czterech lat, tak jak nigdy dotąd w tysiącletniej historii obu narodów.

„Bezpowrotnie minęły już czasy, gdy mocarstwa imperialistyczne mogły podburzać przeciwko sobie narody Polski i Czechosłowacji. Dziś obydwa narody należą do światowego frontu pokoju i postępu, na którego czele kroczy nasz oswobodziciel — twierdza socjalizmu — Zw. Radziecki".

Roman Zambrowski stwierdził, że coraz potężniejszy front pokoju ze Zw. Radzieckim na czele jest gwarancją wolności i szczęśliwej przyszłości naszych narodów.

Delegat Chin ludowych, **Tsien-Chun-Sui**, podkreślił w przemówieniu, iż wielkie zwycięstwa ludu chińskiego są triumfem nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, są zwycięstwem światowego frontu socjalizmu.

Generalny sekretarz włoskiej partii komunistycznej, Palmiro **Togliatti**, wyraził pewność, iż lud włoski zrzuci z siebie jarzmo obecnego reżimu i połączy się z wolnymi narodami, które budują socjalizm.

Jako ostatni zabrał głos przedstawiciel francuskiej partii komunistycznej, Andre **Marty**, który stwierdził, że robotnicy francuscy, jak przed 30 laty, tak i obecnie stoją wiernie po stronie Związku Radzieckiego.

Dziś w numerze:

NA SPOTKANIE CZASU (Korespondencja z Moskwy)

*

„MŁODOCIANA DZIEWIĄTKA

*

LEKI I POLITYKA

Minister Obrony USA „zamówił u siebie"

dostawę samolotów za pół miliarda dolarów

NOWY JORK (obsł. wł.). Poseł **republikański, van Zandt**, zażądał w Izbie Reprezentantów przeprowadzenia dochodzeń w sprawie **„niezwykle dużych" zamówień na bombowce B36, udzielonych firmie Consolidated Wultee Aircraft Co.**

Jak wiadomo, jednym z dyrektorów tej firmy był do chwili otrzymania nowej „posady" **obecny sekretarz Obrony USA, Johnson.**

Departament Obrony i Departament Lotnictwa odmówiły jakichkolwiek komentarzy na temat wystąpienia Zandta, natomiast przewodniczący Komisji Spraw Wojskowych Izby Reprezentantów, **Vinson**, zapowiedział przeprowadzenie **wyczerpującego śledztwa** w sprawie wspomnianych zamówień.

Cała afera ma **ścisły związek z rywalizacją pomiędzy lotnictwem a marynarką amerykańską**, której Zandt jest zaufanym przedstawicielem w Kongresie. Warto wskazać, że kwestionowane zamówienia sięgają wartości **pół miliarda dolarów i że poprzedzone zostały anulowaniem kontraktów** na dostawę 30 bombowców B49, 51 lekkich bombowców B45 oraz 48 lekkich bombowców B54, **zamówionych uprzednio w innych firmach.**

W 100 rocznicę urodzin Botewa

Uroczysta akademia w Warszawie

28 bm. — w 100 rocznicę urodzin wielkiego bułgarskiego poety, rewolucjonisty i bojownika o wolność, **Christo Botewa** — w Państwowym Teatrze Polskim odbyła się akademia, na którą przybyli: wicemarszałek Sejmu **Barcikowski**, członkowie Rządu z premierem **Cyrankiewiczem** na czele, członkowie korpusu dyplomatycznego z dziekanem ambasadorem ZSRR **Lebiediewem** i ambasadorem Bułgarii **Kozovskym** na czele.

Słowo wstępne wygłosił przewodniczący Komitetu Słowiańskiego w Polsce wicemarszałek **Barcikowski**, po czym głos zabrał ambasador **Kozovsky** mówiąc m. in.:

„Uroczystość ku czci Botewa zbiega się dziś z pierwszą rocznicą podpisania umowy o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy bratnimi narodami polskim bułgarskim.

Łączy nas nie tylko krew przelana w walce ze wspólnym wrogiem, nie tylko Botew i Mickiewicz, Kościuszko i Lewski, wiążą nas dziś w jedną niezwyciężoną armię imiona Dimitrowa i Bieruta".

Na zakończenie E. **Michalski** wygłosił referat pt. „Życie i twórczość Christo Botewa".

Min. Bevin będzie musiał się usprawiedliwić

Prasa brytyjska o uwolnieniu Eislera

LONDYN (PAP). Zwolnienie Eislera przyjęte zostało przez całą brytyjską opinię publiczną z pełną aprobatą.

„Daily Worker" podkreśla, że wyrok w sprawie Eislera poparła ogromna większość ludności brytyjskiej. Jedynie skrajni reakcjoniści, którzy pragnęliby, by rząd amerykański mógł posługiwać się prawem brytyjskim — nie są z tego zadowoleni.

„Daily Worker" podkreśla jednak, że nie wszystko związane ze sprawą Eislera jest już zupełnie jasne. Rząd brytyjski musi się usprawiedliwić z tego — pisze „Daily Worker" — że dopuścił do ściągnięcia siłą Eislera z pokładu polskiego statku. Podobny wypadek nigdy się nie zdarzył w historii brytyjskiej i władze brytyjskie muszą zapewnić ludność, że nie dopuszczą, by się to kiedyś powtórzyło.

Ponadto min. spraw wewnętrznych — pisze dalej „Daily Worker" — musi wyjaśnić wszystkim wyższym oficerom policji, że rząd amerykański nie korzysta z żadnych specjalnych przywilejów na terenie W. Brytanii. **W czasie aresztowania Eislera, policja brytyjska wykazała niesłychaną służalczość wobec władz amerykańskich.**

„Daily Worker" stwierdza, że min. Bevin będzie musiał się usprawiedliwić przed rządem polskim z aresztowania Eislera, a min. spraw wewnętrznych Ede musi wyjaśnić policji brytyjskiej, że „W. Brytania nie została jeszcze całkowicie podbita przez Stany Zjednoczone".

Aby nie powtórzyła się agresja niemiecka

Problem Niemiec — zagadnieniem międzynarodowym

stwierdza min. Wyszyński

(Dokończenie ze str. 1)

„Jednak propozycje mocarstw zachodnich zawierają tyle zastrzeżeń w stosunku do wspomnianych zasad, że tracą znacznie na wartości.

Mówiono również, że przedstawiony nam dzisiaj dokument został uzgodniony między trzema mocarstwami i podkreślano, że stanowi on akt bardzo doniosły. Widoczne jest, że to porozumienie trzech traktuje się, jako dowód, że ich pozycja jest mocna. Może to sprawiać wrażenie, że trzej ministrowie, porozumiawszy się między sobą, proponują czwartemu, aby liczył się z faktem dokonanym i że — co za tym idzie — czwarty musi wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski. Istotnie można by odnieść takie wrażenie, ale nie dopuszczamy myśli, by taki plan istniał w rzeczywistości.

Propozycje przedstawione przez trzy delegacje wymagają oczywiście uważnego przestudiowania. Lecz o ile zdołałem zapoznać się pobieżnie z ich treścią, wydaje mi się, że dokument ten został zredagowany w sposób bardzo jednostronny. Stwarza to znaczne trudności przy rozpatrywaniu tego dokumentu, jeśli miałby służyć za podstawę czterostronnego porozumienia.

Wydaje mi się, że braki tego dokumentu, o których będę mógł wypowiedzieć się później, kiedy go przestudiuję, sprawiają, że nadaje się on w niewielkim stopniu, a może nawet wcale nie nadaje się do osiągnięcia na jego podstawie ogólnego porozumienia".

Na oświadczenie min. Wyszyńskiego odpowiedział min. Bevin, zastrzegając się, że propozycje mocarstw zachodnich „stanowią tylko „PODSTAWĘ DO DYSKUSJI", lecz nie stawiają Zw. Radzieckiego wobec faktów dokonanych.

Na tym zakończyło się sobotnie posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

szym ciągu problem jedności Niemiec.

Acheson ponownie oświadczył, że nie uważa za możliwe omawiania i rozstrzygania kwestii przywrócenia czterostronnej kontroli sojuszniczej dopóty, dopóki nie będą omówione problemy gospodarcze, interesujące mocarstwa zachodnie, jak np. sprawa odszkodowań. Acheson dał przy tym niedwuznacznie do zrozumienia, że delegacja USA uzależnia możliwość przywrócenia jedności Niemiec od tego, czy zagadnienia ekonomiczne zostaną rozstrzygięte zgodnie z interesami mocarstw zachodnich.

Znaczną część przemówienia Acheson poświęcił krytyce zasady jednomyślności, którą nazwał „starą metodą osiągania porozumień międzynarodowych". Jako wzór przytoczył metody stosowane w unii panamerykańskiej, pod egidą USA. Uchwały zapadają tam albo większością 2/3 głosów, albo nawet zwykłą większością.

Zdaniem Achesona sprawa niemiecka „nie ma znaczenia międzynarodowego", chodzi tu jedynie — jak się wyraził — o „mechanikę narodową".

Idąc w ślad za sekretarzem stanu USA, min. **Schuman** nalegał na to, aby przede wszystkim rozpatrzono sprawy natury ekonomicznej. Schuman twierdził, że czterostronną kontrolę można organizować dopiero wtedy, gdy jedność Niemiec będzie już urzeczywistniona.

Bevin ograniczył się do uwagi, że „nie ma nic do dodania".

Następnie zabrał głos ponownie min. **Wyszyński.**

Zasada jednomyślności — regułą w praktyce międzynarodowej

Nie mogę się zgodzić z poglądem — stwierdził mówca — jakoby sprawa jedności Niemiec, kwestia zorganizowania Niemiec, nie stanowiła zagadnienia o znaczeniu międzynarodowym. Jest to oczywiście zagadnienie międzynarodowe, albowiem wszystkie narody miłujące pokój są wysoce zainteresowane tym, ażeby w przyszłości nie powtórzyła się agresja niemiecka, ażeby demilitaryzację Niemiec doprowadzono do końca, ażeby Niemcy przekształciły się w państwo demokratyczne i miłujące pokój, zdolne do wykonania swych zobowiązań w stosunku do ofiar wojny, uknutej przez Hitlera. Wszystkie sprawy, związane z problemem niemieckim są sprawami międzynarodowymi.

Stwierdzając, że istnieją wszystkie elementy dla przywrócenia kontroli sojuszniczej i że jej cele i zadania są jasne, Wyszyński powiedział:

Metoda jednomyślności jest regułą w praktyce międzynarodowej. Jeśli więc chcemy wkroczyć na drogę, która mogłaby doprowadzić nas do jedności Niemiec, nie powinniśmy dopatrywać się żadnej przeszkody w zastosowaniu zasady jednomyślności w organach czterostronnej kontroli.

Piątkowe obrady konferencji

PARYŻ (PAP) Na piątkowym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, pod przewodnictwem min. Schumana, omawiano w dal-

Rejestracja analfabetów

Rozporządzenie Pełnomocnika Rządu

W ramach prac przygotowawczych do likwidacji analfabetyzmu w Polsce wydane zostało zarządzenie Pełnomocnika Rządu **Matuszewskiego** w sprawie rejestracji wszystkich analfabetów i półanalfabetów.

Akcję rejestracyjną przeprowadzają w gromadach Gromadzkie Komisje Społeczne do walki z Analfabetyzmem — w miastach i miasteczkach Rejonowe komisje oraz Komitety Blokowe.

Rejestracja będzie przeprowadzana przez rejestratorów osobiście w miejscach zamieszkania analfabetów — z wyjątkiem analfabetów rejestrowanych w miejscu pracy, których Komisja Rejestracyjna wciąga na listy rejestracyjne bezpośrednio na podstawie nadesłanych zbiorowych zgłoszeń Rad Zakładowych.

Czynności przygotowawcze do rejestracji winny być ukończone do 10.VI. 49 r. Komisje Gromadzkie, Rejonowe i Komitety Blokowe winny do dnia 20. VI. zamknąć rejestrację na swych terenach przesłać wykazy stanu analfabetów do Gminnych Dzielnicowych Komisji.

Zestawienia wojewódzkie winne być przesłane do 15.VII. do Biura Pełnomocnika Rządu (Warszawa Prezydium Rady Ministrów).

31 b. m. w sali »Roma«

pierwszy występ Robesona

W poniedziałek, 30 bm., przybywa do Warszawy jako gość Kongresu Zw. Zaw. znakomity śpiewak murzyński Paul **Robeson.**

Pierwszy występ artysty, przeznaczony dla przodowników pracy oraz przedstawicieli świata artystycznego i prasy odbędzie się 31 bm., o godz. 19.00, w sali „Roma".

1 czerwca, w dniu otwarcia Kongresu, Robeson przemawiać będzie w gmachu Politechniki.

Tego samego dnia o godz. 19.00 gość murzyński wystąpi z koncertem dla świata pracy na kortach Legii. 2 bm. odwiedzi zakłady fabryczne w Ursusie pod Warszawą, gdzie wystąpi z koncertem przed robotnikami. 3 bm. śpiewać będzie w Hali Ludowej we Wrocławiu.

Pobyt Robesona w Polsce przewidziany jest do 5 bm.

Rozwój przemysłu rolnego i spożywczego

Wywiad z min. Rumińskim

Min. Przemysłu Rolnego i Spożywczego, inż. Bolesław Rumiński, udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu na temat zadań i planów swego resortu.

Min. Przemysłu Rolnego i Spożywczego oświadczył na wstępie min. Rumiński — powstało w wyniku założeń planu 6-letniego, w ramach którego, obok przemysłu ciężkiego, przemysł rolny i spożywczy odegra niepoślednią rolę.

Po 6 latach dostarczyć mamy co roku dla wsi nie tylko ponad 10 tys. traktorów, przeszło cztery razy więcej nawozów oraz trzy razy więcej maszyn rolniczych, ale również odbierać od rolnictwa co roku o 400 tys. ton więcej mięsa, o blisko 100 tys. ton więcej tłuszczu i olejów, o 300 tys. ton więcej cukru, o 6 miliardów litrów więcej mleka itp.

To znaczy trzeba będzie w ciągu tego czasu wybudować wiele dziesiątków nowych fabryk: kilka wielkich kombinatów tłuszczowych, kilkadziesiąt nowoczesnych mleczarń, kilka nowych bekoniarni i fabryk konserw, przeszło 20 chłodni, dwanaście roszarń lnu, dwie duże cukrownie itp.

W wyniku przebudowy gospodarczej rolnictwa: sprawności i gospodarności PGR, podnoszenia wydajności gospodarstw drobnych oraz rozwoju planowej gospodarki spółdzielczej, następuje nieustanny wzrost produkcji rolniczej.

Nadwyżki tej produkcji wystarczą nie tylko na rosnące potrzeby konsumpcyjne ludności, ale również na eksport. Polska stać się może, dzięki wzrastającej kulturze rolnej, JEDNYM Z NAJPOWAŻNIEJSZYCH EKSPORTERÓW ARTYKUŁÓW ROLNICZYCH W EUROPIE.

Polska nie może jednak budować swej gospodarki na eksporcie surowcowym. Zamiast zbóż i surowych produktów zwierzęcych będziemy eksportować przetwory roślinne i uszlachetnione artykuły hodowlane.

Uszlachetnienie produkcji, dostosowanie jakości i standartu artykułów rolnych do wymogów eksportowych jest jednym z poważniejszych zadań, stojących przed nowym Ministerstwem.

Akcja TBO obejmuje cały kraj

600 tys. książek dla czytelników

TBO będzie obsługiwała wkrótce 300 tys abonentów dostarczając im imponującej liczby 600 tys. książek wartości ponad 581 mil. zł.

Co to jest TBO? Jest to Tygodniowa Biblioteka Obiegowa, stanowiąca nowy, uspołeczniony typ wypożyczalni, połączonej ze sprzedażą ratalną. Książki są dostarczane do domu, a po przeczytaniu stają się własnością czytelników.

Książki do czytania wybiera abonent ze starannie dobranych co pół roku wymienianych katalogów TBO, zawierających ostatnie nowości wydawnicze Spółdzielni „Czytelnik" oraz „Książka i Wiedza". Abonentem TBO może zostać każdy, kto spośród 26 książek dostarczonych do czytania zakupi 2 książki i zobowiąże się do spłacenia należności za nie w drobnych ratach tygodniowych. Tygodniowa rata za 2 książki wraz z opłatą za przynoszenie książek do domu wynosi 30 zł.

Ponadto abonent TBO może otrzymać na własność trzecią książkę — premię przy rozlosowywaniu pewnej ilości dodatkowych książek po zakończeniu ich półrocznego obiegu.

Książki TBO rozprowadzają specjalni pracownicy — łącznicy. Jest to nowy typ oświatowca, który w pracy swej łączy funkcje bibliotekarza i nauczyciela. Przynosi on książki do domu, wymienia je, doradza wybór i przez regularne odwiedzanie abonentów uczy systematycznego czytania 728 obsługiwanych przez siebie czytelników.

Zainicjowana przez Spółdzielnię Wydawn. Oświat. „Czytelnik" przy współudziale „Książki i Wiedzy" Tygodniowa Biblioteka Obiegowa zdobyła sobie w okresie półtorarocznego działania całkowite zaufanie i uznanie abonentów. Obecnie sieć punktów i stacji rejonowych TBO obejmuje już cały kraj. Życzyć należy, by ilość abonentów TBO stale powiększała się.

Ważne uchwały Komitetu Ekonomicznego

o przekazywaniu maszyn

W celu uregulowania spraw wzajemnego przekazywania maszyn, urządzeń technicznych i środków transportowych przez urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe, Komitet Ekonomiczny powziął na posiedzeniu w dn. 27 bm. uchwałę, która ustala tryb przekazywania maszyn i urządzeń na zasadzie nieodpłatności.

Przekazywanie odbywać się będzie na podstawie protokółu zdawczo-odbiorczego z reguły za pośrednictwem Centralnego Biura Obrotu Maszynami, w wyjątkowych wypadkach — bezpośrednio.

Na wniosek Min. Roln. i Ref. Roln., Komitet Ekonomiczny uchwalił plan kontraktacji rzepaku ozimego w kampanii 1949—50. Obszar kontraktowanego rzepaku wyniesie 75 tys. ha i będzie prawie dwukrotnie większy niż w roku ubiegłym Akcją kontraktowania zajmie się Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

W dalszym toku obrad Komitet uchwalił tezy do dekretu o państwowym gospodarstwie leśnym oraz zagospodarowaniu lasów państwowych.

Otwarcie sesji Federacji Młodzieży Demokratycznej

BUDAPESZT (PAP). W sobotę odbyło się otwarcie sesji Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

W sesji biorą udział delegaci 14 państw. Polskę reprezentuje wiceprzewodniczący ZMP — J. Morawski.

Delegatów przywitał przewodniczący Zw. Młodzieży Węgierskiej — **Nou**, po czym przemawiali: przewodniczący ŚFMD — **Guy de Boisson** i sekretarz gen. Międzynarodowego Zw. Studentów **Torn Madden.**

Niemcy Zachodnie w obliczu ostrego kryzysu

NOWY JORK (PAP). Jak donosi frankfurcki korespondent „New York Herald Tribune", anglosaskie władze wojskowe w Bizonii są obecnie w posiadaniu raportu, sporządzonego przez ich doradców ekonomicznych, którzy stwierdzają, **że Niemcy Zachodnie znajdują się w obliczu ostrego kryzysu gospodarczego.**

Stały wzrost bezrobocia w przemyśle stanowi, zdaniem autorów raportu, „sygnał ostrzegawczy", że pozycja ekonomiczna „nowej republiki niemieckiej" oparta jest na słabych podstawach. Raport wskazuje w szczególności na silny spadek akcji budowlanej w Niemczech Zachodnich.

3.500 chłopów

wyjedzie do uzdrowisk w r. b.

W ramach akcji wczasów dla chłopów, ZSCh przewiduje w br. wysłanie do uzdrowisk na bezpłatne i częściowo płatne kuracje 3500 mieszkańców wsi, z czego ok. 3000 osób bezpłatnie.

Przy wyborze kandydatów na wyjazd brani będą pod uwagę wyłącznie bezrolni, mało- i średniorolni chłopi oraz ich rodziny, wdowy, sieroty, parcelanci itp., z wyjątkiem osób korzystających z US

Rozłam

wśród saragatowców

RZYM (PAP). 24 i 25 bm. z inicjatywy kierownictwa partii Saragata odbyła się w Rzymie konferencja w celu rozpatrzenia sprawy wystąpienie saragatowców z Konfederacji Pracy i utworzenia nowej „niezależnej" organizacji zawodowej.

Po długich dyskusjach uczestnicy konferencji postanowili 67 głosami przeciwko 47 przy 7 wstrzymujących się i 37 nie biorących udziału w głosowaniu opuścić szeregi Konfederacji.

Grupa, która głosowała przeciwko wystąpieniu z Konfederacji, oświadczyła, iż nie uznaje tej konferencji za prawomocną i pozostanie na razie w Konfederacji. W ten sposób w obozie saragatowców powstał jawny rozłam na tle zagadnień związkowych.

100 tys. zł za 401 kg tucznika

otrzymał rolnik z Pelplina

Rolnik Bernhardt **Baniecki** z Pelplina wyhodował i dostarczył w ramach akcji „H" świnię rekordowej wagi — 401 kg.

Za tucznika tej wagi spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Pelplinie zapłaciła 100 tys. zł.

Wyniki Festiwalu Muzyki Ludowej

Konferencja w Muzeum Narodowym

28 b.m. odbyła się w Muzeum Narodowym konferencja, poświęcona omówieniu wyników Festiwalu Muzyki Ludowej.

Na konferencji, po powołaniu prezydium, wicemin. **Sokorski** wygłosił referat p.t. „O właściwy stosunek do sztuki ludowej".

Po przemówieniu wicemin. Sokorskiego, nacz. dyrektor Polskiego Radia **Billig** omówił zadania i wyniki Festiwalu Muzyki Ludowej, po czym mgr. **Sobieski** wygłosił referat pt. „Problemy polskiego folkloru muzycznego w świetle rozważań pofestiwalowych".

Z kolei referat pt. „Kompozytor a muzyka ludowa" wygłosił prezes Zw. Kompozytorów **Z. Mycielski.**

Nowa linia okrętowa

z Gdyni do Indii i Pakistanu

Rozkład rejsów statków GAL na czerwiec rb. przewiduje nową regularną linię z Gdyni do Indii i Pakistanu. Jest to czternasta linia tego Towarzystwa, którą obsługiwać będą M/S „Generał Walter" i S/S „Kiliński". Inauguracyjny rejs rozpocznie M/S „Generał Walter", który w dniu 22 czerwca br. wypłynie do portów Said Dżibuti, Kalkuty, Colombo, Bombay i Karachi.

S/S „Kiliński" uda się do wspomnianych portów w dn. 22 sierpnia.

Kronika polityczna

28 bm. ambasador Rumunii p. Athanaso Joja złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

ŻYCIE SPORTOWE

Węgry — Polska 2:1

Jędrzejowska zdobywa pierwszy punkt dla Polski

W drugim dniu międzypaństwowego meczu w tenisie Polska — Węgry odbyło się dokończenie spotkania Asboth — Skonecki, mecz Jędrzejowska — Hidassy i Feher — Hebda. Wszystkie spotkania stały na dobrym poziomie.

Reprezentanci nasi wykazali (wszyscy!) lepszą formę, niż w roku ubiegłym, co świadczy o dobrym przygotowaniu do meczu.

Asboth, który w piątek prowadził ze Skoneckim 9:7 i 5:4 miał wczoraj z naszym mistrzem ciężką przeprawę. Skonecki bowiem w niedokończonym secie nie tylko potrafił wyrównać, ale nawet miał dwa setble. W decydujących momentach jednak nie wytrzymał nerwowo i przegrał 10:8. Trzeci set wygrał Skonecki 5:7. W czwartym prowadził już 0:4, lecz następnie znów załamał się nerwowo i przegrał 8:6.

Jędrzejowska wzięła rewanż za porażkę w Budapeszcie, bijąc swoją zwyciężczynie Hidassy 6:4, 8:6. Węgierka słabo serwuje, przy siatce grać nie umie, ma ubogi repertuar zagrań, lecz te wszystkie braki wyrównuje dobrą grą z głębi kortu. Początkowo Jędrzejowska nie umiała znaleźć sposobu na bezbłędnie odbijającą piłki Hidassy i traciła gemy. Przy stanie 1:4 wpładła w uderzenie i atakując silnymi drajwami, a następnie skracając piłki — wygrywała grę po grze. Po meczu publiczność zgotowała popularnej mistrzyni gorącą owację.

Dobrą formę wykazał Hebda. Stary mistrz grał długimi piłkami i górując regularnością nad młodym Feherem utrzymał remisowy wynik. Pierwszy set wygrał Węgier 7:5, drugi Hebda 6:3, a w trzecim przerwanym z powodu ciemności nasz mistrz prowadzi 3:2. Feher ma silny serwis i dobrze gra przy siatce. W grze z głębi kortu jest słabszy od Hebdy.

Stem

Gimnastyczki polskie

przegrywają z węgierskimi

469,2 : 446

W budapeszteńskiej hali sportowej odbyły się międzypaństwowe zawody gimnastyczne kobiet Węgry — Polska, zakończone zwycięstwem zespołu węgierskiego 469.2:446 pkt.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajęła jedna z najlepszych gimnastyczek europejskich Węgierka Keleti — 79,5 pkt., przed Węgierkami: Koeyi — 79,1 i Vasarhelyi — 78,4 pkt.

Najlepsza z Polek Rakoczy zajęła 6-te miejsce — 77 pkt., a następna Kurek 8-me — 75,4 pkt.

Przygotowania do Odznaki Sprawności Fizycznej

Wydział Imprez Masowych Głównego Urzędu Kultury Fizycznej opracował już Regulamin Trójboju Lekkoatletycznego, według punktacji fińskiej. Trójbój ten jest drugą z kolei próbą w ramach Odznaki Sprawności Fizycznej i będzie przeprowadzony w ciągu miesiąca czerwca we wszystkich miastach i gminach na terenie całej Polski.

Dla zorganizowania współzawodnictwa sportowego na jak najszerszej bazie, trójbój będzie przeprowadzony w formie zawodów między szkołami, klasami szkół, brygadami SP, klubami sportowymi, zespołami ludowymi itd.

Mistrzostwa Polski

w szczypiorniaku pań

W Szczecinie rozpoczęły się mistrzostwa Polski w szczypiorniaku kobiet.

Pierwsze spotkania dały następujące wyniki: „Spójnia" (Warszawa) — „Cracovia" 6:3 (2:1).

„Chemia" — AKS 19:1 (10:1). „Cracovia" — AKS 4:1 (1:0). „Chemia" (Łódź) — „Spójnia" (Warszawa) 5:3 (2:1).

Pomoc dla sportu wiejskiego

GUKF opracowuje plan pomocy, jaką udzielić może sport w mieście sportowi wiejskiemu. W planie przewidziana jest wydatna pomoc klubów miast dla Ludowych Zespołów Sportowych. Pomoc ta wyrazi się przyjęciem szefostwa przez poszczególne kluby nad LZS-ami. Kluby te będą zobowiązane do udzielania pomocy przez organizowanie na wsi propagandowych imprez sportowych, wysyłanie kadry instruktorskiej oraz dostarczanie sprzętu sportowego.

Jaworski Henryk zajął II miejsce w wyścigu kolarskim dla posiadaczy rowerów turystycznych zorganizowanym przez „Życie".

Z DNIA NA DZIEŃ

Mecz przyjaźni

Bywa, iż przyjaźń pomiędzy niektórymi narodami przejawia się w dość dziwny sposób. Zwłaszcza, gdy rządy zainteresowanych krajów łączy powinowactwo tak specjalnego rodzaju, jak jednakowe uleganie czarom dolara, braterstwo żłobu i chęć przypodobania się protektorom...

Prezydent Truman, powodując się przesłankami natury „opiekuńczo-filantropijnej", zgłosił Kongresowi USA wniosek o przyznanie Grecji i Turcji 50 milionów dolarów tytułem „dalszej pomocy". Wniosek traktuje obydwa kraje łącznie, a przy tym — zainteresowane rządy marionetkowe nie bardzo zdają sobie sprawę, w jaki sposób dokona się podziału sumy. Nic więc dziwnego, że pomiędzy Atenami i Ankarą — w okresie denerwującego oczekiwania na decyzję — powstało pewne naprężenie stosunków. Obydwie konkurencyjne grupy pupilów spoglądały na siebie okiem niechętnym. A tymczasem Kongres radził... Dać, czy nie dać?!... Ach, ta niepewność!...

Aby spowodować odprężenie nerwowe, a zarazem przypodobać się władzom amerykańskim, które lubią manifestacje „wspólnoty ideowej" i „jedności wiary" (w dolara) — obydwa rządy, przezwyciężywszy (przynajmniej oficjalnie) niechęć wzajemną, zorganizowały grecko-tureckie... spotkanie futbolowe w Atenach. Mecz miał się rozegrać o mistrzostwo „Wschodniego Morza Śródziemnego". Ale się nie rozegrał!...

Dlaczego?!...

Życie dowiodło, że spotkania sportowe nie zawsze służą przyjaźni międzynarodowej.

Tak się złożyło w czasie pierwszej części meczu, że jeden z graczy tureckich, zamiast atakować piłkę, zaatakował... greckiego sędziego autowego. Publiczność grecka, dostrzegłszy tę scenkę, zerwała się z trybun i ruszyła do ataku. W sukurs sędziemu! I oto rozjuszony tłum Greków wpadł na boisko... Udało się nie tylko odbić sędziego, ale również — starannie pobić całą drużynę turecką. Gwoli sprawiedliwości nadmienić należy, że tłum uzyskał dzielne poparcie policji ateńskiej, która tłukła Turków pałkami...

Drużyna turecka ścierpiała despekt w należnym skupieniu. Ale gdy powróciła do przytomności... w hotelu, postanowiła zrewanżować się i pofolgować zemście, demolując całkowicie urządzenie hotelowe!..

*

I tak skończyło się przyjacielskie spotkanie sportowe, a zaczęła się... wroga wymiana not dyplomatycznych..

Najpierw przyszła ostra nota protestacyjna z Ankary, spotykając się z... zupełnym zanikiem pamięci greckiego MSZ. Grecy odpowiedzieli, że „zawody odbyły się w całkowitym porządku — o żadnej bójce nikomu nic nie wiadomo". To spowodowało jeszcze ostrzejszą notę turecką. I wtedy rząd ateński wystosował kontrnotę, w której oskarżył władze tureckie o dopuszczenie do antygreckiej demonstracji... w Turcji. A poza tym min. Venizelos, mając na względzie debaty dolarowe Kongresu USA, oświadczył publicznie, iż „byłoby straszną rzeczą, gdyby po 20 latach przyjaźni grecko-tureckiej miała się ona zawalić na skutek incydentu, pozbawionego znaczenia".

Oświadczenie to bynajmniej nie uspokoiło opinii tureckiej, a w gazetach tureckich zaczęły pojawiać się... pretensje Turcji do Cypru i Dodekanezu!

W tym stanie rzeczy rząd ateński uznał, iż najwyższy czas, aby załagodzić sytuację. Grecki związek piłki nożnej wydał bankiet na cześć „bohaterskiej drużyny tureckiej", na który przybył sam „premier" Tsaldaris w otoczeniu członków „gabinetu" oraz poseł Turcji, Unaydin.

Zabawa przeciągnęła się w przyjaznym nastroju „do późnych godzin porannych" a minister informacji, Alianos, zdążył wyjaśnić iż przyczyną pobicia Turków było „zdenerwowanie i zmęczenie zawodników oraz niecierpliwość i podniecenie publiczności", przy czym z lekka zadziwił biesiadników nieoczekiwanym stwierdzeniem, iż „zawody przyczyniły się do wzmocnienia przyjaźni narodu greckiego do krajów, uczestniczących w igrzyskach".

A właśnie Kongres USA zdążył zatwierdzić „pomoc" dla Grecji i Turcji. Ba, ale powstanie (teraz dopiero „na dobre") kwestia rozdziału... I kto wie, czy nowa fala zdenerwowania, nie wyładuje się w jakimś nowym spotkaniu „sportowym"?!..

PAL.

W Moskiewskim »Gastronomie«

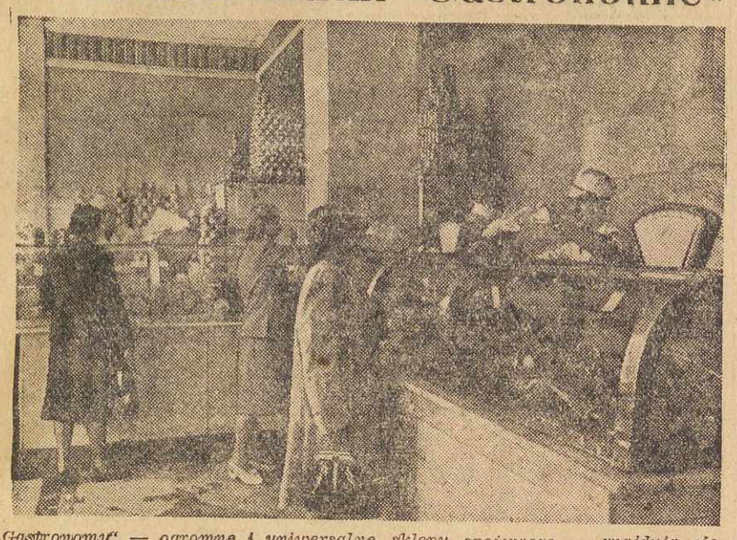

„Gastronomy" — ogromne i uniwersalne sklepy spożywcze — znajdują się nie tylko w Moskwie, ale w każdym mieście radzieckim. „Gastronomy" ściągają kupujących zarówno bogatym i różnorodnym doborem towarów, wśród których spotyka się nieznane w Polsce smakołyki — jak i estetycznym urządzeniem wnętrza.

Metalowcy wykonają plan 3-letni

do 25 października b.r.

27 bm. obradował w fabryce im. Gen. Świerczewskiego aktyw metalowców z całej Polski. Obradom przewodniczył przodownik pracy fabryki im. Gen. Świerczewskiego — ob. Z. Szolc.

Przemawiający przewodniczący ZG Zw. Zaw. Metalowców, poseł Rustecki, stwierdził, że obecnie w przemyśle metalowym w ruchu współzawodnictwa uczestniczą 144 zakłady, liczba zaś współzawodniczących obejmuje 41.600 robotników, w tym 26.000 młodzieży.

Na zakończenie obrad zebrani uchwalili rezolucję, w której zobowiązują się wykonać plan produkcyjny na rok 1949 do 25 listopada, a plan 3-letni zakończyć do 25 października 1949 r., dając tym samym ponad plan produkcję wartości 261 mil. zł, według cen z r. 1947.

Uchwała postanawia ponadto pod wyższyć proponowany przez administrację plan oszczędnościowy z 4.322 mil. zł do sumy 5.717 mil. zł, uchwalonej przez załogi fabryczne.

NA SPOTKANIE CZASU (3)

Sklepy, księgarnie i ludzie

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Jest wczesny, majowy, świeżością pachnący ranek moskiewski. Ulice pulsują już rzeczowym pośpiechem wielomilionowego miasta, zrywające go się do codziennego startu. Racjonalny system odstępów czasu, w jakich kolejno rozpoczynają pracę zakłady przemysłowe, urzędy, szkoły, a najpóźniej sklepy z „promtowarami" (wyrobami przemysłowymi; spożywcze otwarte są od najwcześniejszych godzin do późnego wieczora) — ten właśnie system sprawia, że machina komunikacji miejskiej działa gładko, precyzyjnie, bez zgrzytów. Miliony ludzi dojeżdżają do miejsca pracy wygodnie i szybko, unikając nerwowego napięcia, tak dobrze znanego pasażerom warszawskich tramwajów, autobusów i trolleybusów.

Jest wcześnie, świeżo, słonecznie. Wychodząc z Metra, możesz w kiosku ulicznym, za kilkadziesiąt kopiejek kupić — jak to właśnie robi w tej chwili ta młoda kobieta w sukni kwitnącej bukietem jasnych barw — bukiecik konwalii. Ale może od niestosownych o tej porze dla samotnego mężczyzny kwiatów wolisz... sok pomarańczowy, grape-fruitowy, brzoskwiniowy, pomidorowy lub po prostu szklankę wody sodowej z sokiem żurawinowym (35 kopiejek)? Na lody, oczywiście, godzina zbyt jeszcze wczesna. Chyba, że będąc w równie wczesnym wieku, jak ten kilkuletni młody człowiek, którego matka posłała po pieczywo — uważasz, że na pysznie zamrożone i w praktycznym opakowaniu sprzedawane lody pora jest zawsze stosowna.

Ale oto wionęła na nas fala ciepłego, pachnącego chleba. Wejdźmy do obszernej „Bułocznoj" czy jeszcze obszerniejszego „Chlebtorgu", gdzie zza oszklonej lady zalecają się rumiane bochny chleba czysto-razowego i pszenno-żytniego, złociste buły, bułki, bułeczki, „bubliczki" (obwarzanki). Wejdźmy do przestronnych, higienicznych, chłodnych „Mołocznych" (mleczarni), skąd kobiety, a nierzadko i mężczyźni wychodzą, niosąc w ręku standaryzowane, szczelnie zamknięte, butle mleka, kefiru itd. Ceny chleba: od 2,70 rb. do 3,50 za kg. Cena półkilogramowej bułki czysto-pszennej — 3,20 rubla. Cena mleka: litr — 4 ruble.

I niech nikogo nie dziwi ta detaliczna dokładność w reportażu. Przypomniałem sobie po prostu pewną znajomą panią, która dowiedziawszy się, że jadę do Moskwy, kategorycznie zleciła mi zbadać „co w Moskwie można dostać i po czemu". (Przyznaj się Czytelniku, że i Ciebie to interesuje). Po zbadaniu sprawy na miejscu, odpowiadam: dostać można dosłownie wszystko. Bez żadnych kartek, ograniczeń, czy „ogonków". Jedyne kolejki, jakie widziałem — to kolejki przed kioskami gazetowymi.

Stała poprawa

Zwiedzając różne zakłady pracy, wypytywaliśmy ludzi o płace i poziom życia. W licznych i bezpośrednich rozmowach mówili nam wszyscy, że od czasu zakończenia wojny odczuwają stałą i szybką poprawę warunków bytu.

Mogliśmy to zresztą stwierdzić na podstawie bezpośrednich obserwacji, poczynionych właśnie w sklepach i magazynach. Zaopatrzenie zarówno sklepów spożywczych, jak i magazynów z wyrobami przemysłowymi — i to zarówno w Moskwie i Leningradzie, jak i w takim Nowosybirsku — jest ilościowo i jakościowo niezwykle bogate. Tłumy zaś kupujących, które przewijają się stale poprzez „gostronomy" (sklepy spożywcze), „uniwermagi" (uniwersalne domy towarowe) i sklepy wyspecjalizowane w jednej dziedzinie — mówią najlepiej o sile nabywczej mas pracujących.

Po ostatniej reformie walutowej i dwukrotnej w ciągu jednego roku zniżce cen, umożliwionej wzmożonym strumieniem wytwórczości przemysłowej i rolniczej — Związek Radziecki jest krajem, w którym **KOPIEJKA MA WARTOŚĆ.** Za 75 kopiejek można np. napić się doskonałej herbaty w najwytworniejszej kawiarni. Za 50 kopiejek można, chociażby dzień cały, jeździć Metrem. Za 20 kopiejek kupujesz gazetę. Za 5 kopiejek — szklankę wody sodowej.

Paczka, 20 papierosów — zależnie od gatunku — kosztuje od 1 rb. do 8 rubli za najwytworniejsze. Kilogram cukru — 15 rb. Ryby zwykłe i wędzone — od 15 do 40 rubli za kilogram. Kawior żółty — ok. 70 rubli kg. Kilogram mięsa — od 20 do 35 rb. Kilogram drobiu — od 22 do 27 rb. Kilogram sera (żółtego) od 35 rb. do 60 rb. Kilogram herbaty, zależnie od gatunku — od 100 rb. do 220 rb.

W „Gastronomie" w „Uniwerwagu" i wśród książek

Wróćmy jednak do przerwanej wędrówki po sklepach. Wejdźmy do jednego z ulicznych „Gastronomów". Zdumiewa troska nie tylko o higienę — wszystko, począwszy od ryb, a na hermetycznych paczkach herbaty skończywszy, chronione za szkłem — ale i o estetykę całości sklepu, ale i o wygodę oraz interes kupującego

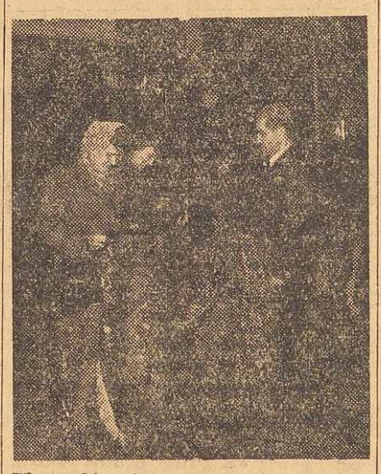

W moskiewskim magazynie dywanów nie łatwo zdecydować się na wybór. Wzrok zachwycają przepiękne zestawienia barw i deseni.

(ściśle standaryzowane gatunki towarów, liczny personel, ceny uwidocznione na każdym artykule itp).

Chodzisz tedy człowieku wzdłuż takiego „Gastronoma", ciągnącego się na przestrzeni 50, a czasem i więcej metrów, oglądasz delikatnie różowe „siomgi" (rodzaj łososia) i inne przenajróżniejsze ryby, których nawet na zwać nie potrafisz; oglądasz stosy drobiu, mięsa, „grudinki" (boczku), kiełbas, słoniny; oglądasz czekoladę, wina, owoce, jarzyny; konserwy takie i owakie; wybierasz sobie w myśli co ci potrzeba; obliczasz; podchodzisz do jednej z gęsto rozstawionych kas; płacisz, wracasz z „czekiem" — i szybko, sprawnie, uprzejmie wymierzają ci, wykrawają i odważają część dóbr świata tego, którąś nabył, płacąc uczciwie zarobionymi pieniędzmi.

Jeszcze większą różnorodność przed stawiają, rzecz jasna, wielopiętrowe „uniwermagi" (domy towarowe), po których bezustannie — wzdłuż i w górę — krąży tłum kupujących. Na każdym kroku widoczna myśl organizacyjna: przejrzystość podziału na poszczególne działy, szybkość obsługi (dzięki rozbiciu pracy personelu na seryjne funkcje), maksimum udogodnień dla kupujących. Zatrzymajmy się na chwilę przy dziale zabawek: przyznaję, że spędziłem tu niemało czasu. Specjalny, duży stół z ochronnymi przegródkami: poligon zabawek mechanicznych, gdzie rozpędzony motocyklista nie wywróci zabawnie poruszającego się słonia. Lalki wielkości dwuletniego dziecka, płaczące „na żądanie", przyglądają się szklisto zdumionym spojrzeniem miniaturowemu teatrowi kukiełek, który wzbudza zachwyt małego Sierioży. Sierioża nie jest zresztą jeszcze całkowicie zdecydowany. „Wiesz — powiada do ojca — teatr kukiełek niczego sobie, ale ten aparat kinematograficzny może jeszcze i ciekawszy, prawda?

Ojciec słucha z powagą, radzi, czeka na decyzję, zaczyna się niecierpliwić, zapominając, że sam niedawno przeżywał w innym dziale „Uniwermagu" podobną rozterkę: pożądał już to wielolampowego aparatu radiowego „Minsk", już to aparatu telewizyjnego.

Ale przejdźmy się jeszcze po Pietrowce i sąsiednim „Stolesznika Pierieułku", gdzie znajdziemy przepiękne sklepy konfekcyjne, futrzane, jubilerskie i komisowe.

Przyjrzyjmy się w jednym ze sklepów tej młodej kobiecie, która ogląda pod światło parę „Kapronów" (radzieckie nylony; cena od 50 do 60 rubli) i — ominąwszy kilka „atelje", (tj. pracowni krawieckich), wytworne „Teże" (sklepy perfumeryjne) oraz „Konditorskije" (sklepy ze słodyczami) — zajdźmy do pierwszej z rzędu księgarni.

Księgarń w Moskwie jest nieprzebrane mnóstwo. Włóczyliśmy się po nich bardzo często, i nigdy nie zdarzyło nam się o żadnej porze dnia trafić na księgarnię, w której nie byłoby kupujących, a zwłaszcza młodzieży.

Na małym stosunkowo odcinku ulicy, gdzie mieści się teatr **MCHAT** (Projezd Chudożiestwennowo Tieatra) naliczyłem 5 wielkich księgarń. Oglądałem w nich m. in. pięknie wydany I tom pełnego tłumaczenia dzieł Mickiewicza.

Na ulicy **Kuznieckij Most**, gdzie księgarnia dotyka księgarni, tworzą się — w czasie przerwy obiadowej — kolejki kupujących. Zdumiewa intensywność i zasięg zainteresowań czytelniczych, jakiś nigdy nienasycony głód intelektualny, jakiś nieposkromniony pęd do wiedzy, kultury, sztuki — i odpowiadający temu zjawisku rozmach i wielokierunkowość działalności wydawniczej i artystycznej. Zdumiewa również niska cena książek, przy niezwykle starannej szacie typograficznej i doskonałych oprawach.

Chodząc często po księgarniach moskiewskich — a to samo przecież robiliśmy i w Leningradzie, a nawet w Nowosybirsku; zwiedzając ogromną bibliotekę im. Lenina, z jej największym na świecie księgozbiorem liczącym 13 milionów tomów; patrząc na setki i tysiące głów pochylonych nad książką w jasnym kręgu lamp licznych sal biblioteki — a nie brakło wśród tych głów i dziecięcych, w specjalnie dla dzieci urządzonych salach bibliotecznych; zwiedzając później biblioteki i czytelnie rozsiane po kołchozach dalekiej Syberii — odkryliśmy jedno z żywych źródeł niezwyciężonej potęgi Kraju Rad. Jedno z żywych źródeł nadziei świata.

*

Dzień minął dziwnie szybko. Miasto zmieniło rytm oddechu: ludzie wracają z pracy. Przyjrzyjmy się im w wagonie Metra.

Przyjrzyjmy się przede wszystkim bezpośredniemu sąsiadowi. Młody, dwudziestokilkuletni robotnik przegląda zeszyt, wypełniony starannie wypisanymi notatkami i rysunkami. Opodal kilka twarzy, zgodnie przesłoniętych wielkimi stronicami „Wieczerniej Moskwy". Na przeciwko staruszka, w chustce na głowie. Nie jest bynajmniej onieśmielona, ale od pierwszego rzutu oka odgadujesz w niej mieszkankę wsi. Może przyjechała odwiedzić dzieci w Moskwie? Siedząca obok staruszki młoda kobieta w słomkowym kapeluszu, w barwnej, letniej sukni, gładzi pieszczotliwie niesforną grzywę synka, którego, wracając z pracy, zabrała ze sobą z przedszkola. „Alioszeńka, nie hałasuj, przecież widzisz, że przeszkadzasz". Istotnie, tuż obok Alioszy siedzi, zatopiona w książce dziewczyna o hardych, szarych oczach, z włosami wysoko upiętymi wokół głowy. Z boku udaje mi się odszyfrować tytuł książki. „Termodynamika. Podręcznik uniwersytecki dla studentów kursów korespondencyjnych".

800-letnia Moskwa jest dziwnie młoda.

Bolesław Wójcicki

Życie jednej fabryki (1)

„MŁODOCIANA DZIEWIĄTKA"

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Łódź, w maju.

Rozmowa, prowadzona w tramwaju łódzkim przez dwóch mężczyzn, zwraca moją uwagę.

— A ja ci mówię, że nasza „dziewiątka" bawełniana jest najgorsza ze wszystkich łódzkich fabryk włókienniczych — twierdzi jakiś starszy mężczyzna.

— Raczej najlepsza — oponuje jego młodszy towarzysz.

Z dalszej rozmowy obu mężczyzn wynika, że „dziewiątka" bawełniana to PZPB nr 9. I że dzieją się tam takie „różności, że ho... ho"...

Wobec tego postanawiam pojechać do tej „dziewiątki" i przekonać się, jakie to „różności" dzieją się w tej najlepszej czy też najgorszej fabryce.

*

Spędziłam w „dziewiątce" niemal cały dzień. Rozmawiałam z naczelnym dyrektorem, z inżynierami, majstrami, robotnikami dorosłymi i młodzieżą. Widziałam ich przy pracy i po skończonym dniu roboczym. Rozmawialiśmy o ich dotychczasowych zdobyczach i niedociągnięciach. Pokazywali mi oni swoje ulepszenia i wynalazki, wmontowane już w maszyny.

Żegnając gościnnych gospodarzy „dziewiątki" nie mogłam się zdecydować czy jest ona „najlepsza", czy też „najgorsza". Ale prawdą jest, że dzieją się w niej takie „różności, że ho... ho"...

„Młoda" fabryka

25 brygad młodzieżowych PZPB nr 9 nie słyszało o „rewolucji młodzieżowej" w Brnie, kiedy to w ciągu 3 dni w mieście czechosłowackim rządy sprawowała młodzież. Ale jednakowymi, a właściwie pokrewnymi torami szły widocznie pragnienia młodzieży polskiej i czechosłowackiej. Bo młodociani „dziewiątkarze" wysunęli 2 tygodnie temu następujące hasło i żądanie kongresowe:

„Chcemy, aby wydzielono jedną przędzalnię z zespołu fabryk PZPB nr 9 i oddano ją młodzieży. Aby obsadzono w tej przędzalni wszystkie stanowiska młodocianymi robotnikami. Od najwyższego do najniższego. Dorosły kierownik fabryki będzie dublowany kierownikiem młodocianym. Młodzieżowa przędzalnia podlegać będzie, jak i inne zakłady PZPB nr 9 naczelnemu dyrektorowi".

— A czy dacie sobie radę?

— Damy — pada zdecydowana odpowiedź.

— Dadzą — podtrzymuje ich nacz. dyr. **Stefan Chrapkiewicz.**

Siedzimy w niewielkim pokoju miejscowego Komitetu PZPR. Dyr. Chrapkiewicz opowiada o życiu i planach młodzieżowych, a młodzi „dziewiątkarze" dorzucają swoje uwagi.

Więc na 900 młodocianych PZPB nr 9 prawie 75 proc. stanowią dziewczęta. W szkole przemysłowej kształci się 135 osób. Każda z nich przejawia uzdolnienia idące w innym kierunku i stosownie do swych uzdolnień zajmie w przyszłości odpowiedni odcinek pracy.

Np. **Jędras** jest bardzo zdolny, energiczny, o dużym polocie. Wykazuje inicjatywę i odznacza się krasomówstwem. Będzie z niego doskonały pracownik kulturalno-oświatowy.

Zdzisław Sasinowski jest pilny, cichy, dokładny i bardzo zdyscyplinowany. „Wymarzony kasjer lub magazynier" — twierdzą zgodnie jego koledzy i sam zainteresowany.

Czesław Stasiak — bardzo zdolny do rysunków i trochę poeta — zajmie się gazetką ścienną. **Halina Moskalowiczówna** — tkaczka — odznacza się znowu wybitnymi zdolnościami do mechaniki. Będzie na pewno w przyszłości majstrem, a może awansować zgoła jeszcze wyżej.

Dyr. Chrapkiewicz i młodzi „dziewiątkarze" chcieliby wyliczyć kolejno wszystkich swoich kolegów. Podać schematycznie plan stanowisk w przyszłej fabryce młodzieżowej. Po krótkiej jednak naradzie postanawiamy odłożyć te sprawy do mojej następnej bytności już w przędzalni „młodej".

„Karczma na rozdrożu"

W ub. niedzielę młodzież poświęciła 4 godziny na przebieranie cewek. Pracę ich oceniono na 400 tys. zł. Ale praca ta była bezpłatna — Czyn Kongresowy młodych. Również Czynem Kongresowym młodzieży jest zobowiązanie urządzenia boiska sportowego przed rozpoczęciem obrad kongresowych.

Młodzież opiekuje się 14 gimnazjum żeńskim w Łodzi. Młodzież posiada swoją własną orkiestrę, kółko dramatyczne itd. Ale młodzież **nie ma** właściwie świetlicy. I nie tylko młodzież, ale i dorośli robotnicy.

Trudno nazwać świetlicą pokój, szerokości 7,8 mtr. i długości 18 mtr. o podłodze „ruchomej", ułożonej ze zbutwiałych desek. I nie sposób wyobrazić sobie, jak mogłoby się tam pomieścić 3.300 robotników.

A na rogu ul. Łąkowej i Kopernika, przy przystanku tramwajowym, w pobliżu PZPB nr 9 prosperuje zakład gastronomiczny z wyszynkiem na miejscu. Jednopiętrowy obszerny budynek z ogrodem mógłby stanowić idealną świetlicę dla „dziewiątkarzy" („knajpa" mieści się na parterze. Lokal na pierwszym piętrze jest zupełnie pusty).

O tę „karczmę na rozdrożu", w której wielu robotników lokuje swoje zarobki, dyr. Chrapkiewicz wiedzie zażartą „walkę" z „miarodajnymi czynnikami". Nawet **ustawa sanacyjna z roku 1933 ustalała odległość „knajpy" od zakładu pracy na 100 mtr., a odległość zakładu gastronomicznego od „dziewiątki" wynosi niespełna 33 mtr.**

„Walka" dyr. Chrapkiewicza o świetlicę nie jest jeszcze wygrana. Ale nowy dyrektor, były robotnik, wywalczył już przedszkole dla „swoich" dzieci. Więc uda mu się chyba „zdobyć" również i świetlicę.

„Wywalczone" przedszkole

Z tym przedszkolem to była taka historia:

W przedszkolu fabrycznym dusiło się wprost z braku miejsca 56 dzieci robotników. A w mieście stało puste, obszerne mieszkanie, urządzone bardzo luksusowo, pewnego dyplomaty przeniesionego służbowo za granicę.

— Dzieci zniszczą mieszkanie — broniły się „miarodajne czynniki".

— Nie zniszczą — upierał się dyr. Chrapkiewicz.

Okazało się, że b. robotnik był lepszym psychologiem duszyczki dziecięcej niż „miarodajne czynniki". Ciasne i zżarte zębem czasu stare przedszkole dzieci rzeczywiście niszczyły. Do b. mieszkania dygnitarza odnoszą się zupełnie inaczej. Nawet jedna rysa nie szpeci licznych zwierciadeł. Zbiera się starannie każdy papierek z podłogi.

Dzieci robotników umieją odczuć nie tylko piękno, ale i je uszanować.

Trzecia walka o żłobek dla dzieci „dziewiątkarzy" znajduje się dopiero w stadium „wojny podjazdowej".

Żłobek mieści się na parterze nie wielkiego pałacyku. Pierwsze piętro zajmuje lokator prywatny. Niedawno zdarzył się na pierwszym piętrze wypadek dyfterytu i cudem tylko zarazek nie przeniknął na parter. „Wojna" toczy się o eksmisję owego prywatnego lokatora.

*

Wyeksmitowano już wielu prywatnych lokatorów z budynków fabrycznych, dając im mieszkania zastępcze. Opustoszałe lokale przebudowuje się na mieszkania dla robotników. A w przyszłej fabryce „młodej" wre praca w również opustoszałym lokalu. Mieścić się tam będzie „młodociana" sala zebrań, lokal partyjny, rada zakładowa i koło ZMP.

Stefania Osińska

Żeby znaleźli

naśladowców

Pracownicy Polskiego Radia w zbiórce urządzonej między sobą zebrali 15 tys. zł., które przeznaczyli na zakup książek do biblioteki jednej z najbiedniejszych szkół podstawowych w Polsce.

Jeśli piękny czyn pracowników P.R. znajdzie więcej naśladowców, to może choć w części zapełni się poważne braki w bibliotekach szkolnych, zwłaszcza w szkołach znajdujących się w biednych gminach wiejskich.

Złóż datek na T.P.D.

Z TEATRÓW STOŁECZNYCH

»ZIĘĆ PANA POIRIER« — E. AUGIERA

(TEATR »PLACÓWKA«)

Przyznać trzeba, że już od dość dawna nie byliśmy świadkami takiego nieporozumienia teatralnego, jakim — niestety jest przedstawienie „Zięcia pana Poirier" w teatrze „Placówka". I to zarówno pod względem repertuarowym, jak i koncepcji reżyserskiej oraz gry aktorów.

„Zięć pana Poirier" — powiada autor jednego z artykułów „wprowadzających", zamieszczonych w dodatku do programu („Łódź Teatralna Nr 7/8) — **„najdoskonalej odpowiada ideałom moralnym, społecznym i estetycznym publiczności mieszczańskiej"** i dlatego sztukę tę przyjęto w połowie XIX-wieku „jako dzieło na miarę wielkich rodzajów literackich". Ba, „Zięć pana Poirier" — oświadcza tenże autor — **„jest hymnem „triumfującego" mieszczaństwa, którego prorokiem pozostanie Augier przez cały czas swojej twórczości".**

W takim razie — zapytać wypada — czemu wystawiono tę sztukę w „Placówce"? Dla jakiej publiczności? Na cóż udzielać trybuny w poważnym, **dzisiejszym** teatrze „prorokowi triumfującego mieszczaństwa"?!...

Czy może dlatego, aby podenerwować t. zw. „inicjatywę prywatną" wizją dawnych „dobrych czasów"?!... A może idzie tu raczej o wykazanie pierwiastków postępowości, tkwiących w mieszczaństwie francuskim z czasów „monarchii lipcowej"? Ba, kiedy ta **„postępowość" na tle epoki** jest wielce wątpliwa! w sztuce występują wprawdzie „dwa światy" — bogate mieszczaństwo i zrujnowana arystokracja rodowa — ale światy te ideologicznie bynajmniej się nie ścierają. A jeśli miejscami — troszeczkę, to w każdym razie li tylko na gruncie „imponderabiliów", merytorycznie bowiem dochodzą, ku zadowoleniu stron obu, do wcale wygodnego kompromisu.

Najlepszym dowodem, iż kierownictwo „Placówki" zdawało sobie sprawę z zastrzeżeń, jakie wzbudza uwzględnienie w repertuarze tej staroświeckiej komedii mieszczańskiej, jest ów **podwójny numer** czasopisma „Łódź Teatralna". Wpakować weń aż cztery sążniste artykulasy, mające odpowiednio przygotować widza do właściwego wysłuchania tego „hymnu" mieszczańskiego. Jest więc tam obficie o epoce, o ówczesnej sytuacji gospodarczej (na wet — cytaty z Marksa), jest komentarz społeczny o twórczości Augier'a i rodowód literacki „Zięcia", jest wreszcie nawet historia inscenizacji tej sztuki w Polsce.

Ale któż to wszystko przeczyta przed przedstawieniem? Bite 35 stron druku!...

Niestety, komentarze nie zastąpią **właściwej koncepcji reżyserskiej,** a — z kolei rzeczy — odpowiedniej **gry aktorskiej.** Gdyby bowiem reżyser nie odniósł się do tej sztuki, jak do wielkorepertuarowej komedii reprezentacyjnej, a pokazał ją przez pryzmat **parodii,** byłoby to widowisko wcale wesołe, a i aktorzy śmiało mogli by pofolgować **grotesce.** I nie byłoby wtedy tylu efektów niezamierzonych. Nie wybuchałoby się śmiechem w scenach, które sam autor traktował kiedyś poważnie, a których śmieszności reżyser nie dostrzegł chyba wcale. A jeśli — **to zbyt słabo.**

*

Na czym polega t. zw. **konflikt** tej komedii? Na tym, że p. Poirier, mieszczuch wzbogacony na handlu bawełną, posiadając w majątku 4 miliony, pragnie zostać parem Francji i otrzymać tytuł barona przy pomocy ... **mariażu** swej córki — jedynaczki z zadłużonym arystokratą. Jakoż osiąga cel, lecz na razie — w połowie. Zięć okazuje się łowcą posagu, próżniakiem, poszukiwaczem „uciech", traktuje teścia jak „poduszkę do szpilek", jedynaczki nie kocha, a nadomiar złego „daje upust swym wadom"... poza domem i ani myśli spełnić nadziei p. Poirier o tytułach i zaszczytach.

Lecz to tylko na razie... Później, pomimo umiłowania „kodeksu honorowego", pomimo „wstrętu" do ideologii burżuazyjnej teścia — gdy ten zabrał się doń poważnie, a dobrze „przycisnął do muru" (wierzyciele, obawa przed kompromitacją kochanki!) uległ, wielbi cnoty matrymonialne mieszczaństwa i jego pasję dorabiania się fortuny „w sposób uczciwy"... Nie należy wątpić, że teraz wesprze teścia we wszystkich „wzniosłych" ambicjach...

Ot i cały konflikt zakończony „efektowną" symbiozą **tradycji rodowych** z wszechwładzą mieszczańskiego **pieniądza!...**

Szkoda tylko, że zespół aktorski, mając kiepsko postawione role, nie wiedział dokładnie, jakby tu sztukę zagrać. Każdy grał, jak chciał. Ten — **groteskę,** tamten — **dramat.** A publiczność przeżywała naprzemian: koturnowe wzloty ducha arystokraty „honorowego", bądź też — wspaniałe przejawy „zdrowego rozsądku" burżujów z „prawdziwej szkoły mężów stanu"...

Szkoda tylko, że nie znalazł się nikt, ktoby wkroczył na proscenium i w odpowiednich momentach odczytywał **właściwe komentarze** z podwójnego zeszytu „Łodzi Teatralnej"!...

Ogólne nieporozumienie skutecznie podkreślały dekoracje. Starano się zorganizować je w ten sposób, aby za wszelką cenę spostponować **gust p. Poirier.** Ale... popadnięto w „wielką przesadę"... I tak oto tapety sporządzone (w stylu à la „Piekutoszczak") — „na groszek", firanki — „błękit pruski", meble — na niebiesko, bądź morelowo, a nad wszystkim zwisały od sufitu portiery w kolorze „fressss"!...

A. P.

Knotki oliwne

kadzidło kościelne polecamy

Fabryka „POLO"

Włochy k/Warszawy. K 2556-0

mir - par

Leki i polityka

— Niestety, preparatu tego nie mamy — jest to odpowiedź, którą słyszą w aptekach niektórzy chorzy.

Piszę specjalnie NIEKTÓRZY chorzy. Bo fakt, że braknie czasem w ciągu krótkiego okresu jakiegoś z krajowych leków, czy medykamentów — to sprawa inna, i nie o niej dzisiaj chcą mówić.

Dziś mam na myśli leki, preparaty, chemikalia, których dotychczas sami nie wyrabiamy, lub których produkcja nie jest dostatecznie rozwinięta, by zaspokoić nasze zapotrzebowanie — a więc leki, które musimy sprowadzać za ciężkie dewizy z zagranicy.

Atakowana z wielu stron, właśnie przez tych, którzy bezskutecznie poszukiwali po aptekach tego jedynego, skutecznego (nieraz istotnie) leku — zwróciłam się do paru lekarzy z prośbą, aby mi wyjaśnili, jak się obecnie ta sprawa przedstawia.

Rozmawiałam kolejno z przedstawicielami rozmaitych specjalności, lecz jak nie trudno się domyślić, najwięcej miał mi do powiedzenia profesor-internista.

Prowadzi on w jednym ze stołecznych szpitali oddział wewnętrzny oraz laboratorium kliniczno-badawcze. Brak niektórych preparatów daje mu się mocno we znaki zarówno w zakresie diagnostyki, jak i leczenia.

Oto jedna z jego pacjentek chora na złośliwą niedokrwistość leżała osiem tygodni na oddziale nie wykazując najmniejszej poprawy. Zdobyty przypadkowo zagraniczny preparat wątroby postawił ją w krótkim czasie na nogi.

Inna pacjentka chora na nadczynność tarczycy, nie może być właściwie przygotowana do operacji, bo nie można dostać specjalnego preparatu, który działa czterokrotnie silniej od obecnie w jej kuracji stosowanego, przy czym ma dużo mniejsze działanie toksyczne (trujące).

Profesor, zapalając się do tematu, wylicza mi długą litanię chemikalii i leków, bez których jakże trudno mu leczyć pacjentów ze specjalnymi schorzeniami.

A więc rozmaite **substancje radioczynne** (jod, fosfór, sód) przy chorobach krwi (czerwienicy, białaczce) oraz tarczycy. **Hormon kory nadnerczowej** przy chorobach nadnerczy. **Hydergine** — niedawno wynaleziony środek do leczenia nadciśnienia. Nie mówiąc oczywiście o długim szeregu innych leków na czele z **Pasem, wyciągami wątrobowymi** o oznaczonym mianie (mocy), **streptomycyną** — których niedostatek ciągle się odczuwa.

Tu włącza się do rozmowy chirurg. I jego lista jest nie mała. Odczuwa się brak **Kurary** i **Soda lime** dla narkozy. **Dicoumarolu** — przeciw zakrzepom żylnym. **Prostygminy** — przeciw pooperacyjnemu porażeniu jelit. **Witaminy „K"** na stany żółtaczkowe.

*

Nie przytoczę już monologów, których z kolei wysłuchałam z ust pediatry i neurologa. Bo chcę przejść od razu do narzucających się wniosków.

Leki i chemikalia (odczynniki do badań) stanowią poważną pozycję w budżecie naszego importu. Nie czuję się w najmniejszej mierze kompetentna, by stwierdzić, czy należałoby tę pozycję zwiększyć i jakie ewentualnie za tę sumę sprowadzić medykamenty z zagranicy.

Sądzę, że nasze Ministerstwo Zdrowia i sami lekarze czuwają w dostatecznym stopniu nad tym, by importować — nawet kosztem innych towarów deficytowych — niezbędne, najnowsze środki lecznicze.

Lecz przecież wiemy, że na niektóre z tych środków zapotrzebowanie jest kolosalne i że rośnie ono równolegle do sławy, która się wokół nich coraz szerszym kręgiem rozchodzi.

Jedynym sposobem więc byłoby przystąpienie do produkcji tych leków w kraju. Ale na to, by móc rozpocząć własną produkcję leków, trzeba znać ich „recepty".

A tymczasem, jak pisze o tym wiceminister **B. Kożusznik** (ostatni numer „Świat i Polska") **„sposób i metody produkcji niektórych środków leczniczych, mających kolosalne znaczenie, są trzymane w ścisłej tajemnicy"**. I dalej **„zakupienie i sprowadzenie niektórych środków leczniczych, zapobiegawczych i technicznego wyposażenia z innych krajów jest często niemożliwe z powodu braku waluty, albo — co zdarza się coraz częściej — Z POWODU DYSKRYMINACJI POLITYCZNEJ, jaką stosuje się w stosunkach handlowych wobec niektórych państw, a zwłaszcza wobec państw demokracji ludowej"**.

Streptomycyna, która umożliwiła leczenie pewnych postaci gruźlicy jest tylko i wyłącznie produkowana w Stanach Zjednoczonych, które zazdrośnie strzegą jej tajemnicy.

Jeśli chodzi o drugi niezastąpiony lek — penicylinę — Polska, wraz z czterema innymi, najbardziej zniszczonymi przez wojnę krajami miała otrzymać w ramach pomocy UNRRA pełne urządzenie fabryczne potrzebne do jej produkcji.

W rezultacie — nadeszło tylko częściowe urządzenie i co najważniejsza — poskąpiono nieodzownych przy uruchomieniu fabryk instrukcji i informacji.

Stany Zjednoczone — główny wytwórca leków i preparatów leczniczych traktuje je jak zwykły towar, przeznaczony na eksport, towar, którego rozsprzedaż napełnia kieszenie fabrykantów - kapitalistów olbrzymim, wielomilionowym zyskiem.

I jeszcze jedno: ów monopol na niektóre leki w rękach amerykańskich **to broń, nie w walce człowieka z chorobami, lecz w walce człowieka z człowiekiem. To uprawiana przez Stany Zjednoczone — w stosunku do państw demokracji ludowej — jeszcze jedna z form dyskryminacji politycznej, tym razem w dziedzinie zdrowia.**

*

Przed dwoma dniami ukazała się w prasie wiadomość, że rozpoczęliśmy w kraju produkcję PAS-u, środka przeciw gruźlicy.

Polscy uczeni doszli do „recepty" drogą własnych doświadczeń. Oczywiście — mogą dojść do takich samych wyników — w stosunku do innych leków i preparatów.

Tylko, że tego rodzaju badania i doświadczenia wymagają nieraz dłuższego okresu czasu i wielkich nakładów finansowych. A przecież to wszystko — stracony niepotrzebnie czas i pieniądze — mogłyby być zużyte z większym pożytkiem, na nowe wynalazki lecznicze. wynalazki udostępniane **wszystkim** państwom.

Niestety, amerykańska polityka dyskryminacyjna znajduje poparcie i w ONZ. Większość proamerykańska zadawała kłam celom Komisji Zdrowia ONZ, która robiła wszystko, aby obrócić w niwecz zasadę (niestety wyłącznie teoretyczną) — że: **„zdrowie wszystkich ludów jest podstawą dla osiągnięcia pokoju i bezpieczeństwa, a zależne jest od najpełniejszej współpracy jednostek i państw".**

*

Nie dziwcie się więc, gdy nie znajdziecie w aptekach jakiegoś zagranicznego środka, o którego właściwościach słyszeliście cuda.

Być może należałoby — mimo wszystko — sprowadzać ich więcej. Napewno należałoby produkować je w kraju. Ale nie zawsze można. Bo, okazuje się, że i w dziedzinie leków imperialiści stosują swoje bezlitosne i antyhumanitarne metody. **mr-par.**

NASZA ANKIETA FILMOWA

Brawo, jeszcze raz brawo...

Po obejrzeniu filmu produkcji polskiej „Za wami pójdą inni" — mogę śmiało, odważnie wołać: Brawo, jeszcze raz brawo! — dla wykonawców i reżyserów tego filmu.

Film pokazał widzowi niedawną przeszłość w barwach rzeczywistych, panujących w okresie okupacji niemieckiej. Pokazał młodych, pełnych wiary w zwycięstwo bojowców, a także tych pseudo-patriotów, którzy byli zwolennikami „stania z bronią u nogi" i czekali... czekali... czekali.

Film dowiódł nam pokazanymi wydarzeniami, że rację mieli bojowcy, że walka o godność człowieka, wolność i miłość do wszystkiego, co polskie, nie poszła na marne. Stwierdza to dzisiejsza rzeczywistość.

Film „Za wami pójdą inni" uważam za bardzo duże osiągnięcie polskiej produkcji.

Kaz. Maks. Warszawa.

Oczekujemy postępu ideologicznego i artystycznego

Kardynalną zasadą w twórczości filmowej, jak i w każdej innej sztuce, winno być takie podejście do tematu:

im większy jest obrany temat pod względem wartości ideologicznej, czy też — o ile jest związany z przeżyciami całego narodu, z tym większym należy go traktować pietyzmem, tworząc film możliwie doskonały artystycznie i technicznie.

Niestety, zdarza się, że realizatorzy uważają, iż wielkością tematu można pokryć i usunąć błędy natury artystycznej.

Przykładem takiego podejścia do filmu jest obraz „Za wami pójdą inni".

Jest to film o budowie niejednolitej, bez montażu, o scenach częstokroć niezrozumiałych i niewykończonych. Film, w którym reżyser kieruje uwagę widza na fragmenty, w pewnych momentach sam się gubi i gubi się widz.

W wyniku tych błędów postacie wychodzą mglisto, brak im dynamizmu i siły przekonywującej. Kilka zdjęć i scen świadczą o wpływach włoskiego realizmu, ale cały sposób reżyserii skłania się raczej ku mentalności drobnomieszczańskiej. Film jest chaotyczny.

Zdajemy sobie sprawę, że od naszych realizatorów nie możemy wymagać filmów tej miary, co: „Pieśń tajgi", „Trzeci Szturm", czy też „Opowieść o prawdziwym człowieku". Ale możemy wymagać filmów na poziomie „Ostatniego etapu" czy nawet „Stalowych serc".

Jesteśmy w ustroju demokracji ludowej, która *nie hamuje a pomaga w rozwoju rodzimej produkcji.* Dlatego od każdego nowego filmu polskiego oczekujemy POSTĘPU IDEOLOGICZNEGO, ARTYSTYCZNEGO I TECHNICZNEGO.

I. K. Białystok.

325 tysięcy nowych spółdzielców — członków Zw. Zaw.

W gmachu KCZZ odbyła się 28 bm. uroczystość wręczenia nagród przedstawicielom zespołów robotniczych, które wyróżniły się w czasie prowadzonej przez KCZZ i Centralny Zw. Spółdzielczy akcji werbowania nowych członków spółdzielni.

Jak wynika ze sprawozdania, złożonego przez kierownika wydziału spółdzielczego KCZZ, **Smoronga**, od 15 lutego do 15 kwietnia br. do Spółdzielni Spożywców wstąpiło 275 tys. członków zw. zaw. 50 tys. członków ZZ wstąpiło do Spółdzielni ZSCh. Zadeklarowali oni 600 mil. zł wkładów.

Duże obroty i wzrost sieci sklepów państwowych

W zależności od potrzeb poszczególnych województw, systematycznie rozszerza się sieć państwowych detalicznych sklepów spożywczych. Dotychczas PCH uruchomiła już ok. 730 takich sklepów, przy czym do końca roku liczba ich dojdzie do 2 tys.

W szczególnie szybkim tempie powstają państwowe sklepy detaliczne w śląskim okręgu przemysłowym.

O celowości uruchamiania państwowych sklepów spożywczych — świadczą ich obroty. W kwietniu br. sklepy PCH osiągnęły łączny obrót 2.298, mil. zł.

Junacy SP idą do szkół

Służba Polsce chcąc dać młodzieży robotniczej i chłopskiej możność awansu społecznego prowadzi wśród junaków akcję werbunkową do różne typu szkół zawodowych. Około 13.000 młodzieży skierowano w kwietniu br. do szkół przemysłowych i oficerskich, oraz na kursy uniwersyteckie i techniczne. Znaczny odsetek z tej liczby stanowią sieroty i półsieroty.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Pracujemy lepiej niż Niemcy

Zarów, k/Świdnicy, w maju.

Na południe od Wrocławia, oddalone o 10 km. od Świdnicy leży małe miłe miasteczko Żarów, liczące dzisiaj ok. 6 tys. mieszkańców. Znajduje się tutaj fabryka chemiczna i Zakłady Wyrobów Ogniotrwałych „Żarów", zatrudniające razem ok. 2500 pracowników.

W obydwu fabrykach panuje zdrowa atmosfera i dobrze układa się współpraca pomiędzy pracownikami, dyrekcją a radą zakładową, co oczywiście odbija się w dodatni sposób na wynikach pracy. Rozwija się sport, czynne są świetlice z popularnym kołem dramatycznym, które rozpoczęło współzawodnictwo z kołami świetlicowymi w Wałbrzychu.

Wchodzącym na teren fabryki przydziela się przewodnika, gdyż łatwo zgubić się w labiryncie ulic, torów kolejowych i pawilonów fabrycznych, z pomiędzy których strzela w niebo 12 kominów. Na jednym z nich powiewa ogromna czerwona flaga, zatknięta tu przez jednego z robotników w dniu święta 1-go maja. Fabryka pracuje pełną parą na 3 zmiany, kwitnie współzawodnictwo międzyoddziałowe. Zwycięska załoga zdobywająca przechodni proporzec jest wysoko premiowana. Ale nie to jest najważniejsze — najważniejsze bowiem jest to, że dawno przekroczyliśmy niemieckie normy wydajności pracy, a jakość produktów, o którą dbał przecie przemysł niemiecki, została dzięki współpracy kierownictwa technicznego i załogi znacznie podwyższona. Toteż sypią się zamówienia z zagranicy na produkty wykonane w naszych fabrykach z naszych surowców.

W lutym wysłaliśmy np. kilka wagonów produktów do Budapesztu, w maju do Paryża. Polskie produkty nie ustępują zagranicznym.

EMGE, Żarów k/Swidnicy.

Matura w Karpaczu

Mieszkańcy Karpacza dumni są ze swej młodzieży, która w bież. roku zdawała pierwszy w naszym mieście egzamin dojrzałości, cała dziewiąta zdała bowiem egzaminy z wynikiem bardzo dobrym lub dobrym. Zresztą w ciągu całego roku Klasa XI nie miała ocen niedostatecznych. Większość z nich to dzieci robotników. Wszyscy maturzyści wybierają się na dalsze studia, chłopcy wszyscy na Politechnikę, dziewczęta na medycynę, stomatologię, architekturę, dziennikarstwo.

Państw. Gimn. i Liceum im. Mochnackiego w Karpaczu istnieje od 1945 r. jako jedna z pierwszych placówek szkolnych na Ziemiach Odzyskanych. Liczy ono obecnie ok. 150 uczniów. Miejmy nadzieję, że wszyscy uczyć się będą tak dobrze, jak ich starsi koledzy — tegoroczni maturzyści.

Danuta N-ska, Karpacz.

Rozmawiamy z korespondentami

Wszystkich naszych czytelników, którzy nadsyłają nam zgłoszenia na stałych korespondentów „Życia" i pytają o tematy ewentualnych korespondencji odsyłamy — do naszej gazety. Czytając codziennie uważnie naszą gazetę nasi czytelnicy najłatwiej zorientują się co nas interesuje.

Prosimy też uważnie śledzić rubrykę „Nasi czytelnicy piszą".

Poza tym wszystkich nadsyłających nam korespondencje prosimy o zaznaczanie w listach czy ich uwagi i notatki, które zostaną zakwalifikowane do druku mają być podpisywane pełnym imieniem i nazwiskiem, czy też wybranym przez nich pseudonimem lub początkowymi literami imienia i nazwiska.

MAKSYMILIAN ZARZECKI. Dziękujemy za słowa uznania. Pana uwagi o doli emerytów wykorzystamy jeszcze przy sposobności.

JERZY OLGIERD ZACHORSKI. Prosimy o stałą współpracę.

JUSTYN ZNAMIĘCKI. Wierszy nie drukujemy.

Ob. Ob. KAZIMIERZ SZUBERT, Mińsk, ZDZISŁAW BOROWIK, Łódź, K. KARABASZ Katowice, WŁ. PAKOSZ, ST. GORECKI, Ożarów, J. DMOWSKI, Warszawa, ST. WOJCIESZKIEWICZ, Radzymin, J. NOWACKI, Warszawa, — prosimy o nadesłanie pierwszych korespondencyj.

Ob. Ob. L,A.N., R,T, ST. SKIBIŃSKI, Łomianki, M, S, BYTOM, L, ROŻEWICZOWA, Boernerowo, L. TYMIŃSKI, Legionowo, INŻ. A, AJ., W-wa NOWIŃSKI, Rypin, MEC. ELŻANOWSKI, Mogielnica, D. NIEWIADOMSKA, Karpacz, ZYGMUNT BALICKI W-wa, J.B. W-wa — Saska Kępa, EMGE, Żarów k. Świdnicy, K. J, W-wa — nadesłane korespondencje wykorzystamy w całości lub częściowo, prosimy o nadsyłanie dalszych.

„ABSTYNENT" — nadesłany artykuł nie nadaje się dla nas, zresztą nie nadesłał nam Pan ani swego nazwiska ani adresu. Prosimy o nadesłanie personalii i dalszą współpracę.

Loty dla przodowników pracy w Tygodniu Ligi Lotniczej

Pod hasłem „Lotnictwo polskie służy sprawie pokoju, interesom ludzi pracy miast i wsi" — odbędzie się od 29 maja do 5 czerwca III Tydzień Ligi Lotniczej.

W celu spopularyzowania zagadnień lotniczych wśród ludności rolniczej w ciągu III Tygodnia specjalni instruktorzy będą odwiedzali samolotami zapadłe wioski.

W miastach wojewódzkich otwarte zostaną wystawy modelarskie, odbędą się również eliminacyjne zawody modeli latających. Zwycięskie zespoły wezmą udział w Ogólnopolskich Zawodach Modeli w Krakowie — w dn. 26—30 czerwca.

Największą atrakcją Tygodnia będą loty propagandowe nad miastami dla przodowników pracy i aktywistów Ligi Lotniczej. Ponadto 70 przodowników przejedzie się samolotem na trasach linii komunikacyjnych.

Od 29.V do 5.VI kina wyświetlać będą filmy o tematyce lotniczej, a przez radio nadawane będą odpowiednie audycje.

W Warszawie III Tydzień L. L. będzie obchodzony specjalnie uroczyście 29 bm. o godz. 10 odbędzie się w gmachu MBP, przy ul. Wyzwolenia, akademia, o 13 nastąpi uroczyste otwarcie wystawy modeli latających przy ul. Nowogrodzkiej 49, a w godzinach popołudniowych wyruszą samoloty wojskowe do Płocka, Grójca, Ciborza, Siedlec, Ciechanowa, Ostrołęki i Radzymina, gdzie odbędą się loty dla przodowników pracy.

W dniu 31 bm. ok. 100 przodowników przejedzie się samolotami nad Warszawą, zaś 4 czerwca odbędą się eliminacyjne zawody modeli latających na lotnisku (Bielany).

KRONIKA SĄDOWA

10 lat więzienia za łapówki

Sąd Doraźny w Warszawie rozpatrywał sprawę nadużyć dwóch dyrektorów z Centrali Zbytu Śrób i Nitów w Bytomiu — Stanisława Bagińskiego, Mariana Blachowskiego, oskarżonych o branie łapówek i działanie na szkodę Skarbu Państwa. Na ławie oskarżonych zasiadł również właściciel prywatnej firmy Trusiewicz za korumpowanie urzędników.

Przestępstwa dyrektorów datują się od chwili objęcia przez oskarżonych stanowisk po wyzwoleniu do marca 1946 r. Bagiński, jak ustalono na rozprawie, działając w porozumieniu z Blachowskim swym dawnym kolegą z WSH, postanowił ze swych posad osiągnąć jak największe korzyści. Firmy, które miały otrzymywać towar z Centrali musiały płacić grubą prowizję. Pierwsza firma „Tovis" płaciła prowizję w sumie 5—10 proc. od zakupionego towaru. Za prowizję firma otrzymała zapewnienie, że będzie korzystać ze wszelkich ułatwień i przywilejów i ona miała jedynie rozprowadzać po całej Polsce okucia budowlane, których wówczas odczuwano duży brak.

Ujawniono, że oskarżeni Bagiński i Blachowski wydzierżawili towarowy skład w Poznaniu podstawionej osobie i sami przystąpili do interesu jako cisi wspólnicy na 60 proc. zysku. Skład był zawsze zaopatrzony w artykuły, których brak dawał się odczuwać na rynku i z tego tytułu do kieszeni nieuczciwych urzędników płynęły krociowe sumy.

Stwierdzono, że Bagiński i Blachowicz od czerwca 1945 r. do marca 1946 r. otrzymali łapówek ok. półtora miliona złotych, niezależnie od zysków jakie przynosił im udział w składzie w Poznaniu.

Sąd skazał Bagińskiego na 10 lat więzienia, Blachowskiego na 8 lat więzienia, Trusiewicza na 4 lata.

Ładne zastępstwo

Zbigniew Bartczak został na jeden miesiąc zaangażowany do Spółdzielni spożywców kolejarzy w Warszawie na zastępstwo urlopowanego urzędnika. W ciągu dwóch tygodni Bartczak mając dozór nad zaopatrzeniem spółdzielni w trunki zdefraudował ok. 250 tys. zł. i zbiegł. Milicja odszukała Bartczaka, a sąd Doraźny w Warszawie wymierzył mu karę 5 lat więzienia.

100 tys. zł. — 4 lata więzienia

Teofil Nowicki, kierownik spółdzielni Samopomocy Koleżeńskiej, prowadził gospodarkę w ten sposób, że w przeciągu dość krótkiego czasu zdefraudował ok 100 tys. zł. Niezależnie od pieniędzy Nowicki przywłaszczył na swoją korzyść artykuły spożywcze.

Sąd Doraźny w Warszawie skazał nieuczciwego kierownika na 4 lata więzienia.

Ruchoma wystawa zakończyła objazd

We wrześniu »Pra-dzieje Pomorza«

Zakończyła objazd po Wielkopolsce ruchoma wystawa pod nazwą: „Wielkopolska w czasach przedhistorycznych". Od września ub. r. do 20 maja br. wystawa odwiedziła 41 miejscowości, przebywając trasę 2.100 km. Zwiedziło ją 73.000 osób. Ponadto w 23 miastach, w których zatrzymywała się wystawa, wyświetlono film krótkometrażowy o Biskupinie. Film ten obejrzało 31.000 osób.

Muzeum prehistoryczne przygotowuje nową wystawę objazdową pod nazwą „Pradzieje Pomorza", która we wrześniu wyruszy do woj. bydgoskiego, gdańskiego i szczecińskiego.

KAZIMIERZ WYKA:

»O Juliuszu Słowackim«

JAN GWALBERT PAWLIKOWSKI: „Rapsod o Popielu", WILHELM MACH: „Podróż do Ziemi Świętej". 3 essaye o Słowackim w majowym (5) zeszycie

»Twórczość«

Wszędzie do nabycia.

Cena zeszytu 120 zł. K 2638-1

Złóż datek na T.P.D.

28

Juliusz Żulawski

SKRZYDŁO DEDALA

* *

— Żałuje pani pozostania w Warszawie? — zagadnął doktór Rot. — Tu można dość łatwo zginąć. Niech mi pani poda kamforę. Na szpital zdaje się nic nie spadło?

— Nie, panie doktorze — odpowiedziała Amelia i na jedno i na drugie pytanie.

— Niech pani przygotuje taki sam roztwór jak ten. Będzie pani umiała?

— Studiowałam chemię, panie doktorze.

— Tak, wiem. Czy ten strzelec tu, z zaszytym brzuchem ma bóle?

— Siostra Anna mówiła, że całą noc jęczał.

— Zaraz do niego pójdę. Najgorzej, że nie mogę zdążyć ze wszystkim. Widzi pani — pokazał próbówkę z płynem pod światło. — Żebym mógł mieć więcej tego! Skąd dostać?

— Pan już od trzech dni nie położył się spać, panie doktorze...

— Ja i tak zawsze źle sypiałem. A co słychać z majorem?

— On nie jest ranny. Wcale.

— Ale ma szok. To trzeba też leczyć. Proszę mi podać z szafki czystą próbówkę. Dziękuje. Źle pani wygląda, panno Amelio.

— Amelia przeciągnęła ręką po oczach i odgarnęła poza ucho kosmyk swoich wielkich włosów. Miała twarz jeszcze szczuplejszą i jeszcze bledszą, niż kiedykolwiek. — Trochę się nastraszyłam podczas nalotu — uśmiechnęła się z trudem.

— Pani się boi bombardowania?

— Tak... Bardzo.

— Każdy człowiek się boi, gdy go inny chce zabić. Ja też. Niech pani będzie łaskawa otworzyć palnik.

— To są zwyczajni mordercy!

— To są też chorzy. Tylko, że zamiast lekarstw dają im do manierek wódkę i eter. Raz, dwa, pięć... mamy już dziesięć nowych zastrzyków.

— To chyba mało... przeciwko temu wszystkiemu...

— Te zastrzyki? Tak, to na pewno za mało.

— Ale pan je robi, panie doktorze.

— Tuum fac nec respicias finem... Pani brat, pan inżynier Hirszberg, pozostał w Londynie, prawda?

— Tak. Miał wrócić tej jesieni, ale już nie zdążył...

— To dobrze i źle. Pani jest zupełnie sama?

Amelia zbladła jeszcze bardziej. Na darmo stara się ciągle nie myśleć o tym. — Nie wiem... Żebym przynajmniej wiedziała...!

— Jest tu ktoś bliski? Nie ma pani żadnych wiadomości? Poza Warszawą?

— Nie wiem... Był na froncie... Może nie żyje... — Amelia poczuła, że drżą jej usta, więc zasłoniła je wierzchem dłoni. Doktór Rot stał nad palnikiem odwrócony do niej plecami. — Panie doktorze... jeśli ktoś padnie gdzieś daleko w polu, z urwanymi nogami, albo z otwartym brzuchem, to nikt mu nie założy klamer, ani nie da zastrzyku na ból, ani wody, prawda? Leży w pokrzywach, na słońcu, aż skona, prawda?

— Ale nawet wtedy może pozostać człowiekiem. Człowiek nie umiera jak zwierze.

— Nieprawda! Widuję ludzi, którzy wyją, konając, jak wilki.

— Takim trzeba pomagać najbardziej — powiedział cicho doktór Rot.

Blisko pod oknami przeszła gromadka sanitariuszy i zaaferowanych cywilów. — Niosą rannych z miasta — zawołał doktór, podchodząc szybko ku oknu. — Panno Amelio, niech pani wyjdzie ze mną!

Amelia opanowała się, jak już tyle razy w tych beznadziejnych dniach. Wybiegła za doktorem, zacinając usta, jak gdyby to pomagało w powrotach do bezpośredniej, dotykalnej rzeczywistości. Na noszach leżało dwóch rannych. Obaj byli zupełnie nieprzytomni i tylko mamrotali coś niezrozumiale, z uporem ściągając brwi, może zbierając roztrzaskane myśli. Ich twarze były jej obce, jak wszystkich, których tu przynoszono. Nieznajoma twarz wydaje się być zawsze najbardziej ludzka.

EGO dnia przed zmierzchem — po huraganowym ogniu artyleryjskim — oddziały niemieckie na Mokotowie poszły do frontalnego ataku na pozycje polskie. Gęsty trzask pocisków słychać było w śródmieściu wyraźnie. — Nacierają gdzieś na Mokotowie... A po tamtej stronie Wisły zresztą też — bąknął ktoś do przechodzącej poprzez ogród Amelii, rozglądając się po południowej stronie nieba. Amelia spojrzała tam przelotnie, ale nie zatrzymała się nawet.

A Tomasz sprawdzał właśnie wzdłuż okopu stanowiska broni maszynowej i rozmieszczenie strzelców. Przed kwadransem odłamki pocisku trafiły dwóch jego żołnierzy. Tylko co odniesiono ich w tył, ułożono w bramie pobliskiej kamienicy. Byli obaj na wpół przytomni — bełkotali oderwanymi słowami. Ich twarze — tak dobrze Tomaszowi znajome z codziennego współżycia — zniekształcał wyraz zbliżającej się agonii. Twarz ciężko rannego — gdy jest znajoma — najdotkliwiej poucza o śmierci.

Bardzo wielu już ludzi ubyło z kompanii Tomasza. Spoza bliskich pojedyńczych domów bije teraz z trzaskiem niemiecka broń maszynowa i wysuwają się kadłuby czołgów. Otworzono ogień z pozycji polskich. Skurczeni żołnierze gotują się do starcia. Pocisk z przeciwpancernego działa zapala najbliższy czołg i jego czarna sylwetka uplastycznia się nagle w ruchliwym blasku płomienia.

W tym blasku całe pole bitwy — wśród rzadko sterczących kamienic — ożywa ludźmi. Hełmy niemieckie są już o kilkadziesiąt metrów tylko. Lecz cóż to za tłum przed nimi? Na odcinku Tomasza nagle, bez rozkazu, zamilkły karabiny. — Cywilów przed sobą pędzą — mruknął rzeczowo plutonowy Gorlik. Tomasz zobaczył przed sobą twarze oświetlone płomieniem i tak oszalałe z przerażenia, że zadrżał.

(D. c. n.)

Z wizytą w P.G.R. i resztówkach

W kierunku wielkiej drogi

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Na lustrację majątków Państwowych Gospodarstw Rolnych i resztówek Zw. Sam. Chł. pojechaliśmy z przewodniczącym PRN ze Starachowic. Po drodze przewodniczący objaśniał nam, że obecnie ośrodki te znajdują się w końcowej fazie organizacyjnej i już w najbliższym czasie będą służyły jako wzór racjonalnej i planowej gospodarki.

OZIMINY BUDZĄ ZACHWYT

Pierwszy za Iłżą ośrodek rolny PGR posiada 58 ha oraz 3,5 ha sadu. Kierownik ośrodka ob. Marian Wasilewski powiedział nam na wstępie, że grunty orne zostały już całkowicie obsiane. Rzeczywiście rzepak ozimy wzbudza w nas zachwyt, chociaż trzeba przyznać, że pszenica jest również ładna.

Kierownik z dumą mówi nam, że w tym roku w Prędocinie ani piędź ziemi nie leży odłogiem.

Z kolei idziemy obejrzeć gorzelnię, po której oprowadza nas gorzelany Jan Meldner. Gorzelnia jest chwilowo nie czynna, jednak po przeprowadzeniu kapitalnego remontu rozpocznie „kampanię". Przechodzimy kolejno hale: tzw. kartoflarz, drożdżownię, fermentację i słodownię.

— Sad wydzierżawiamy — odpowiada na nasze pytanie kierownik, kiedy wyszliśmy z gorzelni. — W ubiegłym roku dało to majątkowi 60 tysięcy zł dochodu.

Zanim wyjechaliśmy z Prędocina, kierownik zaprowadził nas do świetlicy, którą prowadzi Barbara Skurnóg. Żali się ona, że zbyt rzadko odbywają się w tej świetlicy zebrania, pogadanki i widowiska.

— Gdyby było radio — wzdycha p. Basia — wszyscy garnęliby się do naszej świetlicy, ale nie ma u nas światła.

W międzyczasie kierowniczka świetlicy przyprowadza małą córeczkę Wiesię, która taszczy harmonię niewiele mniejszą od siebie. 6-letnia dziewczynka zaczyna grać. Nikt jej nie uczył tej trudne sztuki. Dziewczynka gra to, co usłyszy, a trzeba przyznać, że gra dobrze. Tym zdolnym dzieckiem należało by zainteresować się.

ZNIKNĄ WALĄCE SIĘ ZABUDOWANIA

Opuszczając Prędocin, jeszcze raz patrzymy na sylwetki ludzi pracujących w polu, na walące się zabudowania gospodarskie, na pasiekę, która obecnie służy za skład opału. Całość jest niezharmonizowana. Wierzymy jednak słowom przewodniczącego, że już w niedługim czasie usunięte będą wszelkie braki, a nawet będzie tu założona hodowla trzody chlewnej przewidziana w preliminarzu na rok bieżący.

Jedziemy dalej. Samochód grzęźnie w piachu, nawet dwukrotnie trzeba go „odkopywać". Wreszcie dojeżdżamy do majątku PGR Wielgie.

Tutejszy kierownik ob. Domagała oprowadza nas po gospodarstwie i plantacjach, pokazuje stawy rybne. Majątek ten nastawiony jest właśnie na plantację chmielu, która zajmuje 4 ha, a będzie powiększona do 7 ha i hodowlę ryb, z uwagi na duże stawy, które zajmują łącznie 46 ha.

Budynki gospodarskie są tu również zniszczone. W pierwszym rzędzie dachy wymagają natychmiastowej naprawy.

POMOC SĄSIEDZKA — PUNKTEM HONORU

Ostatnim etapem naszej podróży jest ośrodek maszynowy w Łaziskich, którym zarządzają z ramienia Samopomocy Chłopskiej ob. Gąbka i Szczodry.

— Maszyny nasze są w dobrym stanie — mówią nam chełpliwie. — Wypożyczamy je dla siostrzanych ośrodków i gromad, zaś po sezonie remontujemy, oliwimy i tak zakonserwowane czekają wiosny.

W rozmowach z ob. Szczodrym, który nie szczędził pochwał dla swojej gminy, dowiadujemy się, że tutejsza ludność wykazuje duży stopień uspołecznienia.

— Gdy zachodzi potrzeba — mówi nam ob. Szczodry — ludzie pożyczają sobie nawzajem sprzęt i maszyny rolnicze; robią to bardzo chętnie i co najważniejsze, bez wynagrodzenia. Pomoc sąsiedzka — kończy on — to nasz punkt honoru.

Do ośrodka maszynowego należy 7 ha gruntu, który został na czas uprawniony i obsiany. Dawny dwór zajmuje szkoła, poza tym ZMP ma tu swoją świetlicę. Dziatwa dba o swój budynek, jest tu więc czysto, drzewa i krzewy są należycie pielęgnowane.

— Organizujemy obecnie kursy dla analfabetów — objaśnia nas żona kierownika szkoły ob. Janina Maj.

Mieszkańcy Łazisk, w Czynie Pierwszomajowym obsadzili drogi krzewami, a obecnie na Święto Ludowe poprawiają ich nawierzchnię. W przyszłości zamierzają wybudować linię elektryczną.

*

Do Starachowic wracamy piaszczystym traktem pełnym wybojów. Za rok mówili nam ludzie, „porzundną" szosą połączymy Łaziska z wielką drogą.

I zamiary te na pewno wprowadzą w czyn.

(Barr.)

CZYTELNICY PISZĄ:

Położyć kres grafomaństwu

Głos częstochowianina

Minął niedawno uroczyście obchodzony Tydzień Oświaty, Książki i Prasy. Liczne stoiska sprzedawały w ramach upowszechnienia słowa drukowanego liczne wydawnictwa popularne.

Państwo ludowe i rząd dokłada wiele wysiłku, aby podnieść u nas poziom kultury i zwiększyć wzrost czytelnictwa na wsi i w mieście. Są to rzeczy ogólnie znane. Ale wszystko to co napisałem, przyszło mi jeszcze na myśl w chwili gdy czytałem egzemplarz „wspaniałego" wydawnictwa ukazującego się pod naszym bokiem w Katowicach pt. „Co Tydzień Powieść". Uważam, że szkoda nawet miejsca i czasu na merytoryczne omawianie zamieszczonej ostatnio w wyżej wspomnianym wydawnictwie nowelki pt. „Sprawa Adama".

Należałoby się jednak zastanowić dlaczego w okresie kiedy mamy trudności z papierem, dlaczego w okresie kiedy tak silnie propagujemy i wprowadzamy w czyn system „O" ukazuje się tak szmirowate wydawnictwo.

Mało że się ukazuje. Na ostatniej stronie podpisany jest wydawca, noszący szumną nazwę „Książka dla wszystkich".

Nie powinniśmy tolerować podobnego wydawnictwa w tym czasie, kiedy wysiłkiem rządu i całego społeczeństwa realizuje się takie akcje jak Kluby Czytelników, czy Kluby upowszechnienia książki.

Omawiane wydawnictwo nie było by jeszcze tak groźne, gdyby nie pornografia zawarta w każdym zeszycie pisma demoralizującego i wypaczającego najmłodsze jednostki.

Rozmawiałem ze sprzedawcą jednego z kiosków, który stwierdził, że gros nabywców zeszytów „Co Tydzień Powieść", to młodzi chłopcy i dziewczęta.

Kończąc wydaje mi się, że znacznie lepiej będzie jeśli w ramach wydawnictwa „Książka dla wszystkich" ukazywać się będą nowele wybitnych pisarzy polskich i zagranicznych, niż grafomańskie „kawałki", nie wnoszące nic konstruktywnego do umysłu czytelnika, a wprost przeciwnie — psujące mu smak artystyczny a często wywołujące oburzenie.

Djonizy Marczyński
Częstochowa.

100 tys. pracowników wzięło udział

w 754 zebraniach przedkongresowych

(Od własnego korespondenta)

Kilkuset przedstawicieli warszawskiego świata pracy: przewodniczący Zw. Zawodowych, przedstawiciele Rad Zakładowych i delegaci na Kongres zebrali się 28 b. m. w Warszawskiej Radzie Związków Zawodowych dla przedyskutowania związkowej akcji przedkongresowej.

Wyniki akcji omówił przewodniczący Rady Zw. Zaw. Z. Siwczyński. Ogółem w zakładach pracy odbyły się 754 zebrania, w których wzięło udział 100 tys. osób. Warszawskie zakłady podjęły również dla uczczenia Kongresu Zw. Zawodowych poważne zobowiązania, których wartość wynosi 120 mil. zł. Zobowiązania przed terminem wykonały fabryki „Fuchs", „Wedel", „Perun", gen. Świerczewskiego (dawniej Gerlacha), min. Komunikacji i Polskie Radio. **Należy sądzić według napływających meldunków, że i pozostałe zakłady wykonają swoje zobowiązania na dzień Kongresu.**

Przewodniczący **Siwczyński** dał również kilka przykładów, obrazujących niewłaściwe podejście niektórych związków do zebrań kongresowych. Najlepiej obrazują to dane, dotyczące odbytych zebrań przedkongresowych. Podczas, kiedy Zw. Zawodowy Pracowników Przem. Spożywczego zorganizował 275 zebrań, Zw. Pracowników Przemysłu Naftowego zorganizował jedno, a Zw. Pracowników Służby Zdrowia — 3.

Na 15 tys. członków Zw. Pracowników Przemysłu Spożywczego wzięło udział ponad 11 tys. osób.

ZOBOWIĄZANIA INDYWIDUALNE

W sprawozdaniach poszczególnych zakładów pracy delegaci podkreślali zapał, z jakim robotnicy przyjęli zobowiązania i przystąpili do ich wykonania. Niektórzy robotnicy podjęli zobowiązania indywidualne, np. pracownik fabryki „Fuchs" — **Post**, wykonał trzy kotły miedziane wartości 450 tys. zł., pracownik Monopolu — **Lebioda**, skrócił czas remontu rozlewaczek o 6 tygodni. Robotnica „Bacutilu" — **Jankowska**, wykonała dodatkowo za sumę 65 tys. zł. fabrykatów eksportowych.

Podkreślili jednak równocześnie zbyt małe zainteresowanie przedstawicieli Zw. Zawodowych sprawami robotników. i fabryk. Za mało odwiedzają oni zakłady pracy i za mało interesują się pracą w terenie. Ścisła współpraca delegatów związkowych z robotnikami dałaby dopiero pożądane rezultaty. **Takie zebrania, jakie odbyły się przed Kongresem, powinny odbywać się stale. Ruch zawodowy powinien znać dokładnie nie tylko osiągnięcia, ale i wszystkie trudności i bolączki robotników.**

Spośród postulatów zgłoszonych na Kongres zmiana sposobu pracy związkowej powinna wysunąć się na pierwsze miejsce.

Najwięcej żądań pod adresem Kongresu zgłosili robotnicy w sprawie Ubezpieczalni Społecznej, usprawnienia akcji wczasów pracowniczych, usprawnienia pracy PDT, podwyższenia emerytur, zwiększenia opieki nad przodownikami pracy, rozbudowy szpitali i rozwoju budownictwa mieszkaniowego.

Omawiając przebieg zebrania przewodniczący Siwczyński stwierdził, że najwyższy już czas, aby związkowcy nawiązali ściślejszy kontakt z terenem. (mg)

Świetlica dla młodzieży dojeżdżającej

nie może być zlikwidowana

Dojeżdżająca do Radomia młodzież szkolna przysłała do naszej Redakcji list z gorącym apelem o interwencję u miejscowych czynników, w sprawie zapowiedzianego zlikwidowania świetlicy w budynku ZMP, przy ul. Mickiewicza.

Oto urywki listu:

„...spotyka już nas to drugi raz. W ubiegłym roku usunięto nas z lokalu przy ul. Traugutta, należącego do Fabryki Broni. Nowonabytą świetlicę w budynku ZMP odremontowaliśmy, odnowili, pokochali. Pod fachowym kierownictwem odrabiamy tam lekcje zadane na dzień następny, rozwiązujemy zagadnienia społeczne i ideologiczne, słuchamy radia, otrzymujemy gorące posiłki. Czym jest dla nas ta świetlica, zrozumieć może tylko ktoś, kto wie co znaczą długie godziny spędzone na bezmyślnym włóczeniu się po ulicach lub na dworcu w brudnej, zadymionej poczekalni, a potem powrót do domu późnym wieczorem, nieodrobienie zadanych lekcji, złe stopnie. Bijemy na alarm! Pozbawienie nas naszej świetlicy byłoby ogromną krzywdą dla nas. Tymbardziej, że większość nas należy do ZMP i nie chce być pasożytami, czego dowodem jest przemierzanie dziesiątków kilometrów w drodze do szkoły, aby w przyszłości spłacić dług w mozolnej pracy nad budową naszej kochanej ludowej Polski" —

List jest zakończony licznymi podpisami dojeżdżającej młodzieży.

*

Budynek zajmowany przez ZMP, jest na tyle obszerny, że w okresie ścieśniania się wielu równie poważnych instytucji i organizacji, świetlica młodzieży dojeżdżającej i złożonej w 80 proc. z członków ZMP, nie powinna być usunięta.

Tymbardziej, że np. w Częstochowie właśnie nie kto inny, tylko młodzież ZMP zorganizowała świetlicę dla dojeżdżającej młodzieży i sama ją prowadzi.

ZMP jest integralną częścią naszego społeczeństwa i cieszy się jego gorącą sympatią. Fakt zatrzymania u siebie na stałe świetlicy dla dojeżdżającej młodzieży, przyczyni się na pewno do podniesienia popularności tej organizacji w jeszcze większym stopniu, i wydaje nam się, że miejscowy zarząd ZMP zbyt arbitralnie potraktował sprawę usunięcia świetlicy dla dojeżdżającej młodzieży ze swego lokalu.

Bez wątpienia jego decyzja wypadłaby inaczej, gdyby chociaż kilku członków Zarządu mieszkało poza Radomiem i korzystało ze świetlicy PCK.

Naszym zdaniem, świetlica taka musi być bezwzględnie utrzymana.

(Red.)

PAŃSTWOWA
Roszarnia Lnu i Konopi
W SZCZYTNIE
woj. olsztyńskie
zatrudni
od zaraz GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, pobory w/g IV grupy. Miasto powiatowe, miejscowość pięknie położona, mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia kierować do Ref. Personalnego. 522-0

Imprezy w dniach Kongresu Zw. Zaw.

organizuje w Olsztynie Rada KF i Sportu

W czasie trwania Kongresu Związków Zawodowych Rada KF i Sportu przy OKZZ organizuje w Olsztynie pięciodniowe zawody sportowe.

Rozpoczną się one 1 czerwca o godzinie 18 na Stadionie Leśnym. Otwarcia zawodów dokona wojewoda olsztyński. Następnie odbędzie się defilada, w której weźmie udział około 500 sportowców, zrzeszonych w pionie związków zawodowych.

O godz. 18.30 odbędzie się mecz piłkarski Kolejarz — Zw. Zawodowe. W przerwie meczu zostanie rozegrana sztafeta olimpijska.

Dnia 2 czerwca o godz. 18 reprezentacje poszczególnych zrzeszeń rozegrają na Stadionie Leśnym mecze siatkówki i koszykówki. O tej samej godzinie na wszystkich boiskach olsztyńskich rozpoczną się rozgrywki koszykówki i siatkówki z udziałem kół zrzeszeń. O godzinie 19 na boisku przy ul. Artyleryjskiej odbędzie się mecz Związkowiec — Ogniwo.

Dnia 3 czerwca o godz. 18 na Stanie Leśnym — błyskawiczny turniej piłkarski.

Dnia 4 czerwca na Stadionie Leśnym, o godz. 17 — biegi na przełaj i trójbój na Odznakę Sprawności Fizycznej.

Dnia 5 czerwca o godz. 11 — otwarcie sezonu Jacht Klubu, o godz. 11.30 regaty żeglarskie i kajakowe; o godz. 16 na Stadionie Leśnym dalszy ciąg zawodów na OSF.

Zakończenie imprez nastąpi o godzinie 20.30.

Podobne imprezy z udziałem kół poszczególnych zrzeszeń odbywać się będą w całym województwie.

Częstochowski ZMP w Czynie Kongresowym

dokumentuje łączność ze starszymi towarzyszami pracy

Zbliżający się Kongres Związków Zawodowych szerokim echem odbił się wśród młodzieży zorganizowanej w Związku Młodzieży Polskiej w Częstocowie. Jednakże jego znaczenie najbardziej odczuwają członkowie kół fabrycznych i pracowniczych, członkowie Związków Zawodowych. Nie ma zakładu pracy, w którym by w Czynie Kongresowym nie było wkładu młodzieżowców. Często inicjatywa Czynu wychodzi od młodzieży. We wszystkich akcjach motywem jego jest chęć przyczynienia się do budowy ustroju socjalistycznego, jak piszą n. p. w swej rezolucji członkowie koła przy Powszechnej Spółdzielni „Jedność".

Członkowie koła przy Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr. 8 („Union Textile") dla uczczenia Kongresu postanowili wykonać następujące prace: zebrać 500 kg złomu, który jest porozrzucany w różnych miejscach ich zakładu, przeprowadzić zbiórkę odpadków, poświęcić na porządkowanie terenu fabrycznego 300 robotniko-godzin. Poza tym wykonali już zobowiązania: założyli dwie Młodzieżowe Brygady Produkcyjne, do Polskiego Związku Zachodniego zwerbowali 50 młodych pracowników fabryki oraz podnieśli stan koła fabrycznego ZMP o 30 proc.

ZMP-owcy i sekcja młodzieżowa przy PZPL Nr. 5 („Gnaszyńska Manufaktura") w Gnaszynie zorganizowali 4 Młodzieżowe Brygady Produkcyjne w tkalni, dwie w przędzalni i 1 przy remoncie maszyn. **Członkowie koła przy PZPB („Częstochowianka")** pracują przy budowie boiska sportowego, zbierają złom. szmaty i szkło, biorą rzetelny udział w akcji oszczędnościowej Zakładów oraz przystępują do najszerszego współzawodnictwa pracy. Znani z doskonałego wywiązania się ze swych zobowiązań 1 Majowych **członkowie koła przy fabryce „Warta"** po zbudowaniu przystani postanowili uregulować odcinek rzeki oraz zorganizować trzy nowe zespoły produkcyjne młodzieżowe.

Czyn Kongresowy wykonany przez pracowników przemysłu włókienniczego jest realizacją zobowiązania przyjętego na zebraniu przewodniczących sekcji młodzieżowych. Jak widać przyjęte zobowiązania za przyczyną ZMP-owców są całkowicie wypełniane.

Młodzi robotnicy innych przemysłów nie są w tyle za kolegami włókniarzami. **Robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Metalowego „Elektrodyn"** wraz z młodzieżowcami wstąpili gremialnie w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Członkowie koła ZMP P. S. „Jedność" zorganizowali kurs pisania, czytania i zasadniczych działań arytmetycznych dla 40 analfabetów. Kurs, który obejmuje 200 godzin nauki, rozpoczął się onegdaj w Świetlicy ZW. Zaw. Pracowników Spółdzielczych. Zorganizowali też komitet redakcyjny i rozpoczęli redagowanie „Gazetki Ściennej".

Licznych przechodniów Rynku Wieluńskiego zapewne interesuje to, że wreszcie zostaje usuwany, leżący od kilku lat, prawie na środku tego ogromnego placu, gruz. Młodzi ludzie to, członkowie koła ZMP przy P. S. „Jedność". Zobowiązali się oni po splantowaniu terenu zrobić na tym miejscu skwer i rabatki.

Warto przypomnieć, że dzięki pracy młodzieży w ramach Czynu 1 Majowego Częstochowa ma dobrze uporządkowane zieleńce. Sądzimy, że Czyn ZMP-owców zachęci do zajęcia się w szerszym zakresie doprowadzeniem do stanu estetycznego tego największego placu w naszym mieście. Jest to o tyle pilne, że dzięki uruchomieniu arterii W-Z, plac ten został przybliżony do miasta i stracił swój wyodrębniony charakter. (lg).

KĄCIK SZACHOWY

Po sześciu rundach turnieju

o mistrzostwo m. Olsztyna

W V rundzie turnieju szachowego o mistrzostwo m. Olsztyna Schels pokonał Barga, Bieńkowski — Lewkowicza, Hoppe — Wodzińskiego, J. Leokajtis pokonała Merkuna, Anioł — Świetlikowskiego, Wiśniewski — Sempioła, Brożyński — Züsa, S. Leokajtis — Kalinowskiego i Szymański — Wiśniewskiego.

W rundzie VI Wodziński wygrał z Kamińskim i z J. Leokajtis, Brożyński z Schelsem i Szybiński z Sempiołem. Kamiński z S. Leokajtis zremisował.

Stan turnieju przedstawia się następująco: Lewkowicz, Barg, Markun, J. Leokajtis i Sempioł posiadają po 1 pkt., Kamiński 1 i pół pkt., Kalinowski, Wiśniewski, Świetlikowski i Anioł po 2 pkt., S. Leokajtis 2 i pół pkt., Schels, Bieńkowski, Szybiński i Wodziński po 3 pkt., Hoppe 4 pkt., Kołomecki 6 pkt i Brożyński 7 pkt. Twardowski i Züss bez punktów. (lb)

Czwarty milion
K 525-0
padł w Kolekturze
MORAJNEGO
w Lublinie w I-ej klasie 56 Loterii na numer 8633, oraz:
200.000 złotych
na numer 41312
100.000 złotych
na numer 8312

Nieuprzejma obsługa w „Tęczy" białostockiej

Sprawa wprawdzie nie należy do rzędu tzw. ważnych spraw, niemniej jednak zdaje się, że kwestia obsługi w reprezentacyjnym lokalu Białegostoku „Tęczy" zasługuje na opublikowanie.

Będąc zmuszonym stołować się często w tym lokalu miałem wielokrotnie możność spotkać się z nieuprzejmą obsługą, która lekceważy gości (z małymi wyjątkami) traktując ich jako zło konieczne.

W dn. 26 bm. kelner, który podał mi zamówioną golonkę, przez roztargnienie zapomniał przynieść nóż i widelec, na co czekałem cierpliwie pół godziny, a gdy wreszcie na skutek moich alarmów otrzymałem potrzebne nakrycie stołowe, golonka wystygła zupełnie i okazała się niemożliwą do jedzenia. Wobec tego poprosiłem o zabranie dania i przyniesienie pieczeni cielęcej. Spotkałem się jednak z kategoryczną odmową kelnera, który mówił mi dużo i głośno o swych obowiązkach i prawach, wymyślając mi przy tym, od „gości, którzy nie wiedzą, co chcą".

Ponieważ wypadki takiej obsługi nie należą w „Tęczy" (spółdzielnia pracy) do rzadkości, należałoby kilku kelnerów nauczyć elementarnych zasad grzeczności, obowiązującej w stosunku do wszystkich gości, a nie tylko wobec „wybrańców" płacących słone rachunki.

W. P. (nazwisko znane redakcji)

Przyznać trzeba że obsługa w „Tęczy" nie należy do uprzejmych. Mamy jednak nadzieję, że sprawa ta ulegnie gruntownej zmianie po przejęciu zakładu przez BSS. Jeszcze lepszym rozwiązaniem byłoby uruchomienie w Białymstoku kilku popularnych jadłodajni ludowych dla świata pracy. Podobnej restauracji, jak dotąd nie ma jeszcze ani jednej w naszym mieście.

RADIO

Wiadomości: 5.15 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 19.00 21.00 23.00.
Wszechnica: 8.35 20.00.

11.40 Dla klas młodszych. 12.15 Przegląd prasy. 12.20 Dla wsi. 12.50 Przerwa. 15.30 Dla dzieci: „Hallo, młodzi fizycy". 15.45 Włoskie piosenki — śpiewa Bregy. 16.05 „Gawędy lekarskie". 16.20 Kompozytor Tygodnia: Schumann. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Głos mają kobiety". 18.15 Beethoven: Kwartet Nr. 1 op. 18. 18.45 Pogadanka. 19.15 Dla wojska. 19.40 Utwory skrzypcowe. 20.20 Koncert popularny — dyr. Rezler. 21.40 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa (XXXI). 22.00 „Na dobranoc" dyr. Rachoń, Godlewska (śpiew). 22.45 Muzyka. 23.10 Koncert symfoniczny. 24.00 Koniec audycji.

Związkowiec stale bez porażki

w mistrzostwach szczypiorniaka

Na czele tabeli rozgrywek szczypiorniaka kroczy nadal bez porażki Związkowiec z Częstochowy.

Tabela ta wygląda obecnie jak następuje:

1) Związkowiec	4	8	54:3
2) HKS Żubr	4	6	26:25
3) Victoria	3	4	34:3
4) Gnaszyn	5	2	17:68
5) AZS	4	0	5:37

Najbliższe mecze Związkowiec — Żubr i AZS — Victoria odbędą się w poniedziałek 30 b.m. od godz. 18 na boisku Victorii.

Przez sport do zdrowia

Wojskowe Zakłady Zbożowe Elewator i Młyny
W LUBLINIE, UL. WROTNOWSKA Nr. 9
sprzedadzą w drodze
przetargu nieograniczonego
I. Zdekompletowany prostownik firmy Siemens-Schuckert na napięcie 220/380 V.
II. Dwa zdekompletowane wózki akumulatorowe do przetaczania wagonów. Wózki jedno osiowe, na gumach masywnych, do ruchu po bruku.
Prostowniki i wózki są do obejrzenia w dni robocze w godzinach urzędowych.
Termin składania ofert do dnia 4 czerwca 1949 roku. 660-1

Szpital Miejski w Jeleniej Górze
POSZUKUJE
st. asystenta
NA ODDZIAŁ CHIRURGICZNY
Wymagane kwalifikacje w myśl prawa sanitarnego. Uposażenie w/g okólnika Min. Zdrowia. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia kierować: Szpital Miejski, Jelenia Góra. K 526-1

Hutnicze Przedsiębiorstwo Budowlane
W GLIWICACH, ul. WILEŃSKA 4
PRZYJMIE
na warunkach umowy zbiorowej
PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH, INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH, INŻYNIERÓW MASZYNOWYCH, INŻYNIERÓW MECHANIKÓW, INŻYNIERÓW MONTAŻOWYCH, INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW, INŻYNIERÓW MIERNIKÓW oraz TECHNIKÓW powyższych grup zawodowych.
Reflektujemy na siły z dłuższą praktyką.
Wnioski z odpisami świadectw należy składać w Dziale Personalnym pokój Nr. 31 pod wyżej podanym adresem. K 523-1

Olsztyn uczcił Święto Matki

na uroczystej akademii Ligi Kobiet

W ub. sobotę Olsztyn obchodził uroczyście „Święto Matki" na akademii, którą zorganizowała Liga Kobiet w sali Okręgowej Świetlicy Międzyzwiązkowej.

W prezydium obok działaczek społecznych i politycznych zasiadły matki ob. Cecylia Wiśniewska (matka 14-rga dzieci, oraz ob. Maria Grodzka (matka 7 dzieci).

Krótkie słowa powitania wygłosiła ob. Dzierżawska, po czym ob. Nowakowa w dłuższym referacie omówiła rolę i zadania kobiety polskiej w walce o zapewnienie światu pokoju.

Mówczyni w krótkich, zwartych obrazach szkicuje twórczy wysiłek kobiet polskich omawiając następnie dole i niedole kobiet innych narodów, uwypuklając szczególnie ciężki los kobiet narodów kolorowych, które znajdują się pod uciskiem imperialistów i reżymu kapitalistycznego.

Ob. Nowakowa kończy swe przemówienie okrzykiem: „My matki nie chcemy wojny".

Listę mówców zamyka ob. Ćwiek. II sekretarz KM PZPR, który stwierdza, że w walce o trwały pokój nikt z nas, a szczególnie kobieta nie spocznie bezradnie. Wszystkie zakusy międzynarodowego imperializmu i prowokacje podżegaczy wojennych rozbiją się o niewzruszoną postawę państw demokracji ludowej z ZSRR na czele, gdzie właśnie rola kobiety jest niezwykle doniosła, a jej pozycja społeczna zaszczytnie ugruntowana.

Po chóralnym odśpiewaniu Międzynarodówki następuje teraz bogata część artystyczna, starannie wykonana przez dziatwę młodszą i starszą. Wykonawcy — to przedszkolacy „pocztowcy", uczennice i uczniowie szkół Nr. 1, 2 i 3, oraz Gimnazjum i Liceum Komunikacyjnego.

Występy chórów dziecięcych dopełniły bogatej całości programu. Nie można też pominąć milczeniem występów recytatorskich ob. Trzcińskiej, która z odczuciem i staranną dykcją wypowiedziała kilka okolicznościowych utworów.

Uroczystą akademię zakończyło wręczenie nagród i wyróżnień 91 kobietom. Z funduszów własnych Ligi Kobiet nagrody pieniężne w kwocie od 2 do 4 tys. zł każda otrzymało 65 matek. (jj)

Dziś żegnamy naszych delegatów

na Kongres Związków Zawodowych

Jak już podawaliśmy, w dniu dzisiejszym o godz. 17 w świetlicy międzyzwiązkowej w Olsztynie (b. DKR) odbędzie się uroczystość pożegnania delegatów naszego województwa na Kongres Związków Zawodowych.

Delegatów żegnać będą przodownicy pracy, przedstawiciele rad zakładowych, partii politycznych, władz państwowych, organizacji młodzieżowych i społecznych.

Po przemówieniach pożegnalnych odbędzie się część artystyczna. Weźmie w niej udział mała orkiestra symfoniczna, artyści teatru im. Stł Jaracza Z. Niewczas i A. Sewruk (recytacje i konferansjerka), T. Rossowiecki (tenor), chór Jara i żeńskie trio wokalne.

W programie utwory muzyki radzieckiej, wiersze i pieśni rewolucyjne, robotnicze i ludowe. Uroczystość oraz koncert transmitowany będzie przez radiowęzeł olsztyński.

Jutro, tj. 31 bm. o godz. 14.30 przed gmachem teatru nastąpi zbiórka delegatów oraz delegacji partii, zw. zawodowych, organizacji młodzieżowych i społecznych, po czym pochód przejdzie ulicami miasta, kierując się na Dworzec Główny.

Robotnicy państwowych gospodarstw rolnych

już zrealizowali swoje zobowiązania kongresowe

Z każdym dniem do Okręgowej Komisji Związków Zawodowych napływa coraz więcej meldunków o realizacji zobowiązań kongresowych.

Do soboty włącznie wpłynęły na przykład 34 meldunki o wykonaniu przez poszczególne majątki PGR zobowiązań przede wszystkim kulturalno-oświatowych.

M. in. świetlica zespołu **Zagrzewo** w pow. nidzickim do 10 maja otworzyła bibliotekę i zorganizowała kurs języka rosyjskiego. Zespół **Lipówka** w pow. braniewskim wyremontował i otworzył 2 świetlice i uruchomił bibliotekę. Poza tym do 27 maja zakończono sadzenie ziemniaków.

Maj. Powoje w pow. pasłęckim zorganizował przedszkole, a cały zespół **Topolno** wyremontował kosiarki, przygotowując się do sianokosów. Zespół **Wycewo** w pow. kętrzyńskim otworzył 19 maja dzieciniec i wyremontował trzy lokale świetlicowe.

Zespół **Wenecja** w pow. morąskim uruchomił przedszkole i ogródek jordanowski, zorganizował kurs repolonizacyjny, oraz sekcję artystyczną. W dniu 15 maja nastąpiło otwarcie świetlicy i przedszkola w maj. **Ramty** w pow. ostródzkim.

Wystawa grafików krakowskich

W dniu wczorajszym w salach wystaw czasowych olsztyńskiego Muzeum na Zamku została otwarta zapowiadana przez nas wystawa dziewięciu grafików krakowskich: J. Bandury, St. Bretler-Flin, L. Kosmulskiego, B. Krasnodębskiej-Gałdowskiej, H. Krazowskiej-Knotowej, A. Młodzianowskiego, St. Topfera, M. Wejmana i K. Wróblewskiej.

Ponadto dwie sale zawierają pokaz części grafiki historycznej ze zbiorów naszego muzeum oraz obrazy (olej, akwarele, grafika) oparte o tematykę pracy, wykonane przez artystów olsztyńskich: Hermanowiczową, Zielińską, Ilkiewiczową i Skurpskiego.

W jednym z najbliższych numerów zamieścimy sprawozdanie z tej bardzo interesującej wystawy. (z. a.).

Dzień Olsztyna

WIECZÓR U KOLEJARZY

Staraniem zarządu koła ZZK (węzeł olsztyński) odbył się wieczór świetlicowy dla członków koła i gości.

Dwugodzinny, umiejętnie dobrany program wypełnił zespół uczniów szkoły podchorążych rezerwy.

Licznie zebrana publiczność spędziła wieczór niefrasobliwie i z pożytkiem. (an)

NIE DO WIARY

W piątym roku od wyzwolenia Olsztyna czytamy w bramie domu przy ul. Moniuszki 13 — „Bist du schon Mitglied der N.S.V?".

Nie do wiary, a jednak każdy może obejrzeć tę „piękną" pamiątkę czasów, które na szczęście minęły i już nie wrócą. (mg)

PRZEŚWIETLANIE

Referat opieki społecznej Zarządu Miejskiego przeprowadza badania stanu zdrowia swoich podopiecznych.

M. in. podopieczni prześwietlani są w szpitalu Mariackim. Na ten cel w ub. miesiącu wydatkowano około 190 tys. zł., obecnie zaszła konieczność zwiększenia tej pozycji, gdyż władze miejskie postanowiły przeprowadzić prześwietlenie wszystkich potrzebujących tego podopiecznych. (t)

ODGRUZOWUJEMY MIASTO

500 kobiet, członkiń Ligi Kobiet, przystąpi w najbliższych dniach w ramach czynu przedkongresowego do odgruzowania miasta.

Udział przy odgruzowaniu miasta zapowiedzieli również pracownicy Centrali Rybnej, którzy postanowili oczyścić teren przy ul. Grunwaldzkiej (naprzeciwko wędzarni). (t)

STUDENCI Z GDAŃSKA

W okresie wakacyjnym (lipiec, sierpień i wrzesień) wydział techniczny Zarządu Miejskiego sprowadzi 6 studentów politechniki gdańskiej, którzy, odbywając u nas praktykę, dopomogą zarazem w licznie prowadzonych przez miasto robotach. (t)

Z POŻARNICTWA

Miejska straż pożarna rozpoczęła przeszkolenie pożarnicze oddziałów straży poszczególnych zakładów pracy. Obecnie szkolą się załogi PKS-u, Społem i TOR-u. (ada)

OBLICZAMY BOGATY PLON

Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy

Na ostatnim posiedzeniu prezydium OWRN przedstawiciel Kuratorium Szkolnego złożył szczegółowe sprawozdanie z przebiegu na naszym terenie Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy.

Owocem Tygodnia było otwarcie 111 kursów dla analfabetów, z tego 70 na wsi i 41 w miastach. Zarejestrowano przy tym 8.565 niepiśmiennych. Założono 133 punkty biblioteczne (123 na wsi i 10 w miastach), oraz 285 bibliotek dla dzieci. Nowe biblioteki otrzymały 12.970 książek.

W ciągu tych niewielu dni organizatorzy Tygodnia przeprowadzili 796 zebrań, na których wygłoszono tyleż referatów wobec 82.573 osób. Na wieś przypada z tego 611 zebrań i 56.208 uczestników i na miasta — 185 zebrań i 26.365 uczestników.

Wystaw książki i prasy zorganizowano w tym czasie 165, z czego 121 stałych i 44 ruchomych. Wypuszczono ponadto 438 gazet ściennych, zaprodukowano 220 „żywych gazet". Nowych świetlic otwarto 32, w tym na wsi — 28.

Zorganizowano 24 kiermasze książki i prasy, 196 zabaw ludowych z udziałem 26.622 osób, 238 poranków i wieczorów, oraz 33 wieczory autorskie przy ogólnej frekwencji 5.000 osób. Założono 24 koła samokształceniowe i 82 zespoły dobrego czytania, zorganizowano 55 imprez sportowych.

Urządzony w ramach Tygodnia zjazd korespondentów robotniczych i chłopskich zgromadził 47 uczestników. Kina objazdowe wyświetlały filmy w 80 miejscowościach, dając łącznie 133 seanse przy 22.018 widzach.

W wyniku akcji propagandowej na rzecz czytelnictwa kolportaż książek wzrósł o 33 proc. i prasy o 35 proc.

Według niekompletnych danych z terenu wpłynęło ze sprzedaży nalepek 327.661 zł., a ze zbiórek ulicznych 600.687 zł. Stałe ekipy ruchome Tygodnia wyjeżdżały na wieś 242 razy. (l)

Przed Dniem Spółdzielczości w Olsztynie

W sali świetlicy pracowników spółdzielni spożywców „Mazur" odbyło się organizacyjne zebranie wojewódzkiego komitetu obywatelskiego obchodu Dnia Spółdzielczości, który odbędzie się w Olsztynie w dniu 2 lipca, w miastach powiatowych, zaś na wsi w dniu 3 lipca (w niedzielę).

Głównym akcentem tegorocznego Dnia Spółdzielczości będzie hasło walki o pokój i o sprawiedliwość społeczną.

Równolegle akcja tegoroczna Dnia Spółdzielczości będzie miała na celu upowszechnienie idei spółdzielczej oraz pogłębienie współpracy z PDT i PCH.

W wyniku obrad wyłoniono wojewódzki komitet obywatelski Dnia Spółdzielczości, oraz prezydium komitetu, do którego weszli ob. Rudziński, ob. Karpowski, ob. Ćwikiel, ob. Skowroński, oraz przedstawiciele KW PZPR i OKZZ. (lu)

Aktyw związkowy

szkoli się w terenie

Okręgowa Komisja Zw. Zawodowych rozpoczęła akcję szkolenia aktywu związkowego, tworząc dla koordynacji swych poczynań w terenie rady szkoleniowe przy Pow. Radach Związków Zawodowych.

Rady szkoleniowe powstały już w Iławie, Kętrzynie, Szczytnie i Giżycku, gdzie rozpoczęło się szkolenie radców zakładowych i mężów zaufania, członków kół higieny i bezpieczeństwa pracy, oraz członków współzawodnictwa pracy. (gem)

Pożyteczna placówka dla miasta

nie może być powołana do życia z braku lokalu

Zarząd Wojewódzki TPPR od dłuższego już czasu zabiega o powołanie do życia klubu towarzyskiego, który ogniskowałby życie kulturalno-oświatowe naszego miasta.

Szkicowo opracowany projekt statutu tego klubu przewiduje organizowanie wieczorów literackich, artystycznych, dyskusyjnych itp. — słowem to, czego tak wielki brak odczuwa nasze miasto.

Ale jak wszystko w Olsztynie, sprawa klubu rozbija się o kwestię lokalu, co może się wydać w tym wypadku o tyle dziwne, że TPPR posiada piękny domek przy ul. Kopernika.

Parter tej siedziby Towarzystwa miał być właśnie przeznaczony dla klubu, a biura zarządu znalazłyby pomieszczenie na piętrze.

Tymczasem na piętrze mieszkają... przygodni i „chwilowi" lokatorzy (coprawda już dość długo), dla których Zarząd Miejski jeszcze nie znalazł następczych mieszkań.

Sądzimy jednak, iż mimo wszystko sprawa lokalu dla klubu TPPR zostanie pomyślnie załatwiona. (an)

Powiat Pasłęk wzywa wszystkie powiaty

do akcji umasowienia szeregów TPPR

(Od naszego korespondenta)

W Pasłęku odbywa się powiatowa konferencja Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z udziałem około 150 delegatów.

Przewodniczył wicestarosta ob. Bojarski. W prezydium zasiedli przedstawiciele partii politycznych, władz, zw. zawodowych i organizacji społecznych. Referat ideologiczny wygłosił członek Zarządu Woj. TPPR starosta ob. Majdecki.

Na konferencji dokonano wyborów nowego zarządu powiatowego TPPR. Na przewodniczącego jednomyślnie powołano ob. Madejskiego, I wiceprzewodniczącym została ob. Koniecka, II wiceprzew. — ob. Makiełkowski, sekretarzem — ob. Sobczyk i skarbnikiem — ob. Szulc.

W uchwalonej rezolucji czytamy m. innymi:

„Wzywamy wszystkie powiaty woj. olsztyńskiego do uczestnictwa w wielkiej akcji umasowienia szeregów TPPR zobowiązując się jednocześnie pozyskać do dn. 26 czerwca, to jest do dnia konferencji wojewódzkiej wszystkich członków związków zawodowych na terenie powiatu".

W konferencji wzięli gremialny udział radni Powiatowej Rady Narodowej, która w tym celu przerwała swoje plenarne obrady. (ir)

Grad zniszczył zasiewy w pow. kętrzyńskim

(Od naszego korespondenta)

W czasie burzy gradowej, która przeszła nad powiatem kętrzyńskim w ub. tygodniu, najbardziej ucierpiały oziminy i zasiewy jare w gminach Windzie i Bieduszkach, gdzie uległo zniszczeniu około 700 ha zasiewów.

Istnieje konieczność przyjścia z pomocą poszkodowanym rolnikom. (ma)

Zwycięzcy Biegów Narodowych w Olsztynie

We wczorajszych wojewódzkich finałach Biegów Narodowych w Olsztynie punktowe zwycięstwo osiągnęło Szczytno, którego zawodnicy zdobyli najwięcej miejsc punktowych.

W poszczególnych konkurencjach padły następujące wyniki:

Panie — 500 m (15—17 lat) — Gałecka (Węgorzewo) 1:31,2; Augustynowska (Ostróda) 1:32,4; Nowiczyk (Ostróda) 1:32,9.

500 m (18—19 lat) — Ilwicka (Giżycko) 1:27 (nowy rekord okręgu); Gierukasówna (Olsztyn — Lechia) 1:31,6; Pokora (Kętrzyn) 1:34.

500 m (ponad 20 lat) — Kukotko (Szczytno) 1:34,8; Kaczkowska (Szczytno) 1:36,2; Kamińska (Olsztyn — Gwardia) 1:37.

Chłopcy: — 1000 m. (15—17 lat) — Lipski (Morąg) 2:54; Makomaski (Olsztyn — Lechia) 2:55,2; Strzecki (Pisz) 2:56,2.

1000 m — (18—19 lat) — Majewski (Olsztyn — Lechia) 2:36 (nowy rekord okręgu); Przyborowski (Olsztyn) — Lechia) 2:46,4; Stawiński (Olsztyn — Lechia) 2:50,6.

3000 m: Krzyszkowiak (Ostróda) 9:43,2; Mańkowski (Nidzica) 9:43,4; Gburkowski (Olsztyn—Lechia) 9:46,8.

Po ogłoszeniu wyników nagrody wręczył dyr. WUKF Rossa.

Brawo skarbowcy!

Zarząd koła TPPR przy olsztyńskiej Izbie Skarbowej w związku z apelem pracowników Urzędu Wojewódzkiego z dn. 26 bm. komunikuje nam, że hasło „każdy członek Związku — członkiem TPPR" zostało zrealizowane w ich instytucji już w lipcu 1947 r.

Zagadnienia Opieki Społecznej

tematem konferencji Rady Wojewódzkiej

W lokalu OWRN odbyła się ostatnio pod przewodnictwem prezesa Sądu Okr. ob. Sekity wspólna konferencja członków komisji opieki społecznej Rady Wojewódzkiej, oraz przewodniczących analogicznych komisji powiatowych rad narodowych.

Tematem obrad była polityka opiekuńcza Polski Ludowej na nowym etapie od demokracji do socjalizmu. W toku kilkugodzinnych obrad przedstawiciele terenu byli dokładnie poinformowani o ich zadaniach w zakresie kontroli lokalnych placówek opiekuńczych.

Gwoli utrzymania stałych kontaktów z terenem Kom. Opieki Społecznej OWRN deleguje co pewien czas swoich przedstawicieli do różnych powiatów województwa dla przeprowadzenia wizytacji miejscowych zakładów opiekuńczych.

I tak niedawno prez. Sekita i ob. Polański przeprowadzili wizytację jednego z największych ośrodków opieki społecznej w Barczewie, przeznaczonego dla osób dorosłych, niezdolnych do pracy.

Obecnie przedstawiciele tejże komisji zostali delegowani do powiatów mrągowskiego i kętrzyńskiego. (l)

Ośrodek przemysłu mięsnego

powstanie w Olsztynie w ramach planu 6-letniego

W jednym z numerów omawialiśmy już częściowo przewidzianą w planie 6-letnim rozbudowę olsztyńskich przedsiębiorstw miejskich. Dziś z kolei omówimy doniosłą sprawę rzeźni miejskiej.

Na czoło wysuwa się tu **zagadnienie odbudowy chłodni**, co ostatnio napotyka na poważne trudności ze względu na pozorną niemożliwość szybkiego sprowadzenia potrzebnych kompresorów.

Prawdopodobnie jednak trudności te mimo wszystko zostaną przezwyciężone, gdyż chłodnia musi być na czas. Akcja „H", jak podkreślaliśmy wielokrotnie, rozwija się w naszym województwie pomyślnie, **a cały region warmińsko-mazurski przestawia się w rolnictwie na gospodarkę hodowlaną.**

W następnej kolejności po chłodni w ramach planu 6-letniego projektuje się budowę w sąsiedztwie rzeźni, a więc na terenie dzielnicy przemysłowej „A", **wielkiej przetwórni mięsnej**, której produkcja konserw będzie nastawiona na szerszą skalę, niż tego wymagałoby zaspokojenie lokalnych potrzeb naszego województwa.

Jednocześnie wybudowane tu będą **tuczarnie i rzeźnie drobiu oraz targowisko budowlane**, które stanowić będzie miejsce skupu bydła. Cały ten kompleks przemysłowy połączony zostanie bocznicą kolejową z dworcem towarowym.

W dzielnicy przemysłowej „A" wybudowane będą ponadto **centralne magazyny** przedsiębiorstw miejskich. Natomiast były tartak WEO, obecnie miejski, jak wynika z oświadczeń inż. Hepke, będzie z dzielnicy tej usunięty, ale miejsce, na które będzie przeniesiony, na razie nie jest jeszcze ustalone. Warto dodać, że tartak ten będzie prawdopodobnie wkrótce upaństwowiony.

Stały rozwój gospodarki uspołecznionej, która w dobie realizacji planu 6-letniego kroczyć będzie naprzód milowymi krokami, uczyni bezcelowym istnienie w Olsztynie na dłuższą metę hali targowej w jej obecnej postaci. Małe, ciasne stoiska prywatnych handlarzy zastąpią też duże, przestronne magazyny o bogatym asortymencie wszelkiego rodzaju towarów.

Rozwój miejskiej gospodarki leśnej i pozostałych przedsiębiorstw omówimy na innym miejscu. (b)

Problemy hodowlane naszego terenu

przedmiotem zainteresowania uczonego amerykańskiego

W ciągu ostatnich paru dni na zaproszenie Rządu polskiego przebywał na terenie województwa uczony amerykański, prof. Kaplan, który jest doradcą weterynaryjnym organizacji międzynarodowej FAO.

Przedmiotem zainteresowań prof. Kaplana były wygasłe już całkowicie ogniska pomorowe i grypowe świń, oraz stosowane przez nasze władze weterynaryjne metody zwalczania tej zarazy.

Podczas swojego pobytu w naszym województwie uczony amerykański zwiedził w towarzystwie dyrektora Departamentu Weterynarii Min. Rolnictwa i RR, dr Kraussa, dawne ogniska zarazy w czterech majątkach PGR w pow. pasłęckim.

Owocem badań, przeprowadzonych na miejscu, było ustalenie, że prosięta, dostarczone nam w celach hodowlanych, niełatwo dostosowują się do naszego klimatu, bardzo różniącego się od warunków klimatycznych tych dzielnic, z których pochodzi materiał importowany.

W związku z tym zachodzi potrzeba takiej organizacji hodowli trzody chlewnej w naszym województwie, która zapewniłaby nam dostateczną ilość świń własnego przychówku. (l)

CO i GDZIE?

W OLSZTYNIE

Teatr im. St. Jaracza — nieczynny.

Kino „Polonia" — „W pogoni za mężem", prod. amerykańskiej, godz. 15.30, 18.30 i 21.30.

Kino „Mazur" — „Knock-out" prod. radz., godz. 10, dozw. od lat 8.

„Szewc Mateusz" prod. czechosłow. godz. 16, 18 i 20, dozw. od lat 16.

Muzeum na zamku — czynne codziennie prócz poniedziałków godz. 10 — 14. Wystawa grafików krakowskich otwarta w tych samych dniach i godzinach.

Apteka dyżurna — Staromiejska, Stare Miasto 2.

W ELBLĄGU

Kino „Bałtyk" — „Sępy".

Kino „Mars" — „Czwarty peryskop".

Wszystkie elementy rolnictwa

ujęte zostaną w wielkim spisie statystycznym

W okresie od dn. 1 czerwca do 31 października br. będzie dokonany na terenie województwa olsztyńskiego powszechny spis powierzchni użytków rolnych i zasiewów, warzyw, drzew i krzewów owocowych, jak również zwierząt gospodarskich. W ramach tego spisu zostanie przeprowadzony ponadto szacunek plonów.

Przeprowadzenie spisu zostało zarządzone przez prezesa Centralnego Urzędu Planowania w porozumieniu z ministrem Rolnictwa i RR.

Spis powierzchni użytków i zasiewów, ogrodów warzywnych oraz drzew i krzewów owocowych odbędzie się w czasie od 1 do 15 czerwca. Spis zwierząt gospodarskich — od 1 do 15 lipca i szacunek plonów — od 16 sierpnia do 31 października.

Wymienione prace statystyczne przeprowadzą zarządy gmin wiejskich i miejskich we własnym zakresie pod nadzorem powiatowych władz administracyjnych, które utworzą w tym celu powiatowe komisje w następującym składzie: starosta, jako przewodniczący, oraz przedstawiciele ZSCh., spółdzielczości rolnej, doświadczalnictwa rolnego i ogrodniczego, organizacji rolniczych i ogrodniczych, oraz instruktorzy rolni, hodowlani itp.

Jak dowiadujemy się, zadaniem tego spisu jest przede wszystkim objęcie akcją planowania nie tylko już gmin i gromad, lecz i poszczególnych gospodarstw rolnych. (l)

Nasi korespondenci donoszą

ELBLĄG. — W ramach tegorocznego obchodu Tygodnia Ligi Lotniczej odbył się wczoraj wieczorem capstrzyk. Dziś w niedzielę odbędą się dwie akademie: w kinie „Mars" i „Bałtyk", oraz otwarcie wystawy lotniczej na placu sportowym przy ul. Grunwaldzkiej. W programie imprez znajdują się również bezpłatne loty dla przodowników pracy i młodzieży przodującej w nauce. (mx)

OSTRÓDA. — W ub. czwartek odbył się szereg wycieczek statkiem, a mianowicie: na pochylnię do Buczyńca, do Pilawki i spacer po jeziorze w rejonie Sambora. **Od 30 bm. ma nastąpić otwarcie normalnej żeglugi na linii Ostróda — Elbląg. Statek odchodzić będzie z Ostródy do Elbląga w poniedziałki i czwartki, a z Elbląga do Ostródy w środy i soboty. Odjazd tak z Ostródy, jak i z Elbląga o godz. 8.15. (mr)**

FROMBORK. — Według zapowiedzi sprzed kilku miesięcy linia żeglugi pasażerskiej miała zostać w bieżącym sezonie przedłużona do Frombork. Mimo uruchomienia wszystkich linii nasza ciekawa pod względem turystycznym miejscowość nie uzyskała dotąd połączenia wodnego. A przecież cenne zabytki kopernikowskie tak bardzo interesują krajoznawców.

SZCZYTNO. W ramach akcji interwencyjnej rozebrano w naszym mieście szereg ruin, które groziły zawaleniem. Niestety — cegłę z rozbiórki ułożono na jezdni głównej arterii Szczytna, gdzie od tej pory stanowi b. wątpliwą ozdobę miasta. Jak nie gruzy — to cegła, ale zawsze coś musi leżeć na ulicach miasta. Czyżbyśmy popadli już w nałóg? (cz)

Ogłoszenia DROBNE

NAUKA

Kursy maszynopisania metodą nowoczesną — skróconą, Zejmo, Olsztyn, ul. Samulowskiego 6 (róg Warmińskiej 24) 521-1

RÓŻNE

Zarząd Powiatowy Ligi Kobiet w Pasłęku zebrał na rzecz Dzieci Walczącej Grecji 13.252 zł w dniu 11 i 17 maja 1949 r. 27553-1

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Zgubino leg. służbową Nr. 28634 wyd. przez Główną Komendę „Służba Polsce" w Warszawie na nazwisko Abramski Kazimierz 519-1

Zgubiono zaświadczenie repatriacyjne Nr. 673473 wyd. dnia 15.IX.47 r. przez PUR w Szczecinie na nazwisko Kłos Karol, zam. w Dużym Jaworze, pow. Giżycko 520-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Licborg Warmiński, legitymację Związku Zawodowego Transportowców, odcinek zameldowania na nazwisko Czarnecki Józef ur. 1920 r., zam. Orneta 27403-1

B-77958